NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IX. Nr. 215 (2457). Wilno, Wtorek 20 Września 1932 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—50 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

O ideę zbliżenia polsko - łotewskiego.

(Od specjalnego korespondenta).

Ryga, we wrześniu 1932.

W jednej z poprzednich korespondencyj (patrz artykuł wstępny w 194 numerze „Kurjera Wileńskiego" z dn. 26 sierpnia br.) ustaliliśmy, że **naczelnym postulatem, warunkującym możliwość realizowania idei polsko—łotewskiego zbliżenia jest nakaz wytworzenia szczerej i gorącej woli wzajemnego poznania się.**

Określiliśmy tóż jasno, bez konwencjonalnych osłonek, cechujących prawie wszystkie dotychczasowe poczynania w zakresie zbliżenia polsko—łotewskiego, **czem jest dla nas** proces tego zbliżenia, pojęty jako stała, a celowa konsolidacja sił, mających wytworzyć trwałą spójnię zarówno moralną, jak i fizyczną, wiążącą mocno oba zaprzyjaźnione narody w dziele pacyfikacji i normalizacji stosunków polityczno—gospodarczych w Europie wschodniej.

Nie trzeba być iluzjonistą, ani też trudnić się zawodowem budowaniem pozornie słusznych koncepcyj politycznych, pomyślanych choćby na najbliższą tylko przyszłość, aby — po uważnem spojrzeniu na mapę Europy — przekonać się, że zarówno chorobliwy anarchizm w walce o wolność jednostki w Niemczech, jak i celowo podminowany kolektywizm, daleko wykraczający poza oficjalne granice Z. S. S. R. — to nie straszaki na jałowych polach drugiej piatiletki. Że to niestety nahrzmiała zgrozą rzeczywistość, zmuszająca **tych, którzy rozgraniczają** te dwa rujnujące się samem przez się kolosy — do bezustannej czujności.

Nieprawda, że korytarzem są li tylko Pomorze i Gdańsk, korytarzem dzielącym Niemcy i Rosję, są ziemie położone nad Wisłą i Dźwiną. Ziemie, którym grożą zalewem.

I przed tym zalewem należy się bronić.

* * *

Zastrzegliśmy się również w poprzedniej — wspomnianej na wstępie — korespondencji, że proces zbliżenia polsko—łotewskiego winien się odbywać w myśl odwiecznie słusznej i jedynie w tym wypadku możliwej do przyjęcia dla obu stron zasady: **wolni z wolnymi, równi z równymi.**

Tu wystarczy, jeśli — rozwijając powyższe założenie — ustalimy, że długoletnia wspólna niedola, łącząca najlepszych synów Łotwy i Polski w walce o naszą i waszą wolność, wreszcie zdobycie tej wolności **wspólnym wysiłkiem,** powinny sprawić, że nie zwykła tranzakcja kupiecka stanowi podłoże naszej przyjaźni i sojuszu.

Po trzykroć: nie!

Wtedy, gdy nieznany żołnierz polski, walcząc nad Dźwiną o święte prawo samostanowienia narodu o sobie, bratał się z żołnierzem łotewskim— **wspólna ich niedola i krew** kładły się kamieniem węgielnym pod **nasze wspólne wolne Jutro.**

Nikomu nie przychodziły wtedy na myśl słowa o podzięce. Nigdy nikt nie ujawniał tendencyj zaborczych, czy nieprzyjaznych. Nie miało moralnej wartości to, że z jednej strony odradzało się państwo rozległe, — z drugiej — mniejsze: wspólna niedola przeszłości, walka o prawo do życia w chwili obecnej i wspólna obrona tego prawa do życia na przyszłość — oto co było istotnem, nie dało się zapaścić, na czem należałoby dzisiaj — zdaniem naszem — kontynuować budowę wielkiej przyjaźni polsko—łotewskiej.

Nie zaprzeczamy naturalnie, że pierwiastki realnej korzyści mogą i to w dużym nieraz stopniu, wpłynąć na przyśpieszenie procesu zbliżania. Mogą one jednak proces ten jedynie przyśpieszyć, nigdy go spowodować.

* * *

Precyzujemy: zbliżenie polsko łotewskie, wypływające jako naturalna konsekwencja wspólnej przeszłości obu narodów, oparte na pierwiastkach absolutnej równości oraz wzajemnego poszanowania, pomyślane, jeśli chodzi o przyszłość, jako wspólnota, mogąca się przeciwstawić destrukcyjnym wpływom ze wschodu i zachodu — **zbliżenie to winno poprzedzić wzajemne poznanie się.** Należałoby więc obecnie ustalić jakie elementy i warunki powinny zaistnieć, aby zostało umożliwione tego rodzaju wzajemne poznanie się narodów polskiego i łotewskiego, które — będąc pierwszym, koniecznym do przejścia etapem w procesie zbliżenia — stanowiłoby zarazem jego silny kościec, trwałą podstawę i mądrą osnowę.

* * *

Warunkiem podstawowym zbliżenia jest: szczera, silna wola wzajemnego poznania się. Warunek ten zaistnieje, jeśli jest ku temu albo odpowiednie podłoże, albo głęboka przyczyna. O podłożu i przyczynach polsko—łotewskiej przyjaźni mówiliśmy już zarówno wyżej, jak i w poprzednich korespondencjach.

Upewniamy się jednak i zapytujemy: czy istnieje naprawdę ta gorąca chęć wzajemnego poznania się narodów polskiego i łotewskiego, która — jak już powiedzieliśmy wyżej — warunkuje rzeczywiste zbliżenie?

I ze smutkiem odpowiadamy, że nie istnieje ona w społeczeństwach ani po tej, ani po tamtej stronie. Poza historją dyplomatyczno—oficjalnych stosunków polsko—łotewskich **brak było objawów przyjaźni bezpośredniej, rodzącej się spontanicznie na polu wspólnej pracy.**

Nie od rautów i kosztownych delegacyj, tylko od przyswajania podstawowych wiadomości o sobie należy rozpoczynać planowo wielką budowę przyjaźni, dla której istnieją niewątpliwie i odpowiednie podłoże i uzasadnione przyczyny.

* * *

W końcu bież. tygodnia odbędzie się w Rydze **zjazd przedstawicieli polsko—łotewskich i łotewsko—polskich towarzystw,** istniejących w Warszawie, Rydze, Wilnie i Dyneburgu, celem ustalenia programu dalszej pracy w tym zakresie.

Nie od rzeczy będzie zauważyć, że jest to pierwszy zjazd tego rodzaju i że od zjazdu tego należy się spodziewać albo uaktywnienia działalności tych dotychczas prawie nieczynnych organizacyj, albo ich zupełnego pogrzebania.

Nie o ramy organizacyjne zresztą chodzi nam, tylko o treść, o pracę. Otóż wydaje się, że praca ta dopiero wtedy zacznie dawać pożądane i konkretne rezultaty, kiedy z hasłami zbliżenia pójdzie się w społeczeństwa, kiedy akcja zbliżeniowa będzie się rozrastała wszerz, kiedy wreszcie przyjmie ona bardziej konkretne oblicze.

Nie dość jest raz do roku organizować akademję w Warszawie, poświęconą Łotwie.

Koncert muzyki polskiej w Rydze nie powinien być sjestą tak zwanego wyższego towarzystwa, tylko — szerokich warstw społeczeństwa łotewskiego. Cóż wiemy, powiedzmy, o przebogatej ludowej kulturze łotewskiej, o łotewskich, melancholją owianych, muzykach i poetach, o teatrze, wreszcie o życiu, tak twórczem, tak rozległem życiu młodej demokratycznej republiki łotewskiej?

* * *

A samo życie przecież nasuwa tyle możliwości wzajemnego poznania się i zbliżenia.

Rozpocznijmy od młodzieży.

Dlaczego dotąd jeszcze głucho jest o Polsce na uniwersytecie ryskim, nikt nie propaguje przyjaźni polsko—łotewskiej na uniwersytecie warszawskim, wileńskim i t. p.

Gdzie są akademickie koła, propagujące oraz czynnie realizujące ideę zbliżenia?

Ogromna, choć niemniej zaniedbana, jest możliwość kontaktów w płaszczyźnie kulturalnej współpracy.

Wreszcie inna jeszcze dziedzina kontaktu: **dziedzina gospodarcza.**

Do niej powrócimy niebawem osobno, wskazując obecnie jedynie na konieczność takiego rozwiązania kwestji gospodarczej, któreby zadośćuczyniło żądaniom sfer gospodarczych, zarówno łotewskich, jak i polskich. Rozwiązanie takie jest możliwe przy rozbudzeniu inicjatywy czynników, do tego rodzaju spraw powołanych.

Rzeczą zrozumiałą jest, że nie jesteśmy w stanie przytoczyć na tem miejscu wszystkich możliwych płaszczyzn zbliżenia, na których współżycie obu narodów mogłoby się rozwijać.

Nie o to jednak w zasadzie chodziło.

Mieliśmy na względzie jedynie poruszenie tego tematu obecnie, kiedy po długiej ciszy staje się on znowu aktualny. Musieliśmy zasygnalizować że znowu do budowania przymierza polsko—łotewskiego przystępujemy i rzucić kilka myśli o przyczynach, warunkach i celach tego przymierza.

Nie poprzestaniemy na tem podejściu teoretycznem. Zajmiemy się też niebawem stroną praktyczną rozwiązania tego problemu, aby stąd wyciągać wnioski na przyszłość.

M. Miż—Miszyn.

W. Brytanja wobec żądań niemieckich.

LONDYN, (Pat). W sprawie wymiany not pomiędzy Niemcami a Francją co do prac konferencji rozbrojeniowej rząd J. Król. Mości ogłasza deklarację o swem stanowisku:

W głębokiem poczuciu swych obowiązków co do działania na rzecz pokoju, rząd J. Król. Mości uważa za właściwe poczynić następujące uwagi:

Rząd J. Król. Mości uważa, że musi zgóry oświadczyć, iż uważa za rzecz niefortunną, że spór polityczny o takiej doniosłości powstał właśnie w obecnym momencie, kiedy jest rzeczą konieczną, ażeby uwaga i energja nie były odwrócone od wysiłków podjętych i tak niezbędnych dla przywrócenia wytwórczego i handlowego dobrobytu świata.

Przyjmując za rzecz pewną, że kwestja równości stanu prawnego wysunęłaby się, zanimby konferencja rozbrojeniowa zakończyła swe prace, wysuwanie tej sprawy naprzód jest wysoce ujemne. Niemcy cierpiały i cierpią z racji panującej depresji ekonomicznej i szerzącego się bezrobocia i nawet sygnatarjusze traktatu wersalskiego uznali to i okazali się gotowi do obniżenia a faktycznie do fundamentalnego zrewidowania swych pretensyj wobec Niemiec. W obliczu trudności ekonomicznych Niemiec za inicjowanie ostrego sporu w dziedzinie politycznej w takim momencie musi być uważane za nieporozumienie w obliczu koncesyj tak niedawno poczynionych Niemcom, należy to uznać za specjalnie nie na czasie.

Ale wobec tego, że niemieckie żądanie równości stanu prawnego zostało z naciskiem wysunięte i grozi, że stanie się przeszkodą dla spokojnej i harmonijnej pracy konferencji, — rząd J. Król. Mości uważa, że powinien poczynić szereg komentarzy na ten temat i wysunąć pewne suggestje, ażeby pretensja ta mogła być załatwiona

Rząd J. Król. Mości **nie może udzielić poparcia lub zachęty dla lekceważenia zobowiązań traktatowych i pragnie przyłączyć się do poglądu, że nie może być utrzymany jako słuszny prawny wywód z traktatu wersalskiego i związanej z nim konwencji, iż Niemcy są legalnie uprawnieni do anulowania rozdziału 5 traktatu wersalskiego** w wyniku przyszłej konwencji rozbrojeniowej, jaka zostałaby zawarta lub przez fakt nieudania się zawarcia jakiejkolwiek konwencji.

Jeżeli wziąć pod uwagę wstęp do rozdziału 5 traktatu wersalskiego, to jest jasnem, że mocarstwa sprzymierzone, żądające oznaczenia stosunku do zbrojeń niemieckich, miały na myśli cel lub powód tam wskazany. Tym celem i powodem było uczynić możliwe zainicjowanie ogólnego ograniczenia zbrojeń wszystkich narodów. Tem mniej jest możliwe dedukować jako interpretację prawną traktatu, że sposób, w jaki ogólne ograniczenie zbrojeń miałoby być osiągnięte, winien być dokładnie ten sam co sposób w jaki zbrojenia niemieckie zostały ograniczone przez rozdział 5, albowiem jedyną wskazówkę w traktacie co do sposobu w jak i ogólne rozbrojenie ma być przeprowadzone, znaleźć można w bardzo ogólnych słowach w artykule 8 traktatu. Ścisła sytuacja na podstawie traktatu jest ta, że **rozdział 5 wciąż jeszcze obowiązuje i może przestać obowiązywać tylko na zasadzie porozumienia.** Tyle należy powiedzieć, ażeby wyjaśnić sytuację.

Ale rząd J. Król. Mości nie uważa sprawy, wytoczonej przez Niemcy, za dedukcję prawną treści traktatu wersalskiego. Jest to raczej wezwanie do wyrównania, oparte na fakcie, że ograniczenie zbrojeń niemieckich, zawarte w traktacie, miało być drogą do ogólnego ograniczenia zbrojeń przez innych.

Rząd brytyjski ma nadzieję, że wynikiem Genewy mimo trudności, będzie uzyskanie wartościowego stopnia rozbrojenia, przyczem każdy z narodów zobowiąże się do ścisłego ograniczenia zarówno rodzaju jak i ilości zbrojeń. Wynik taki może być osiągnięty tylko o ile potrzeby i nastroje wszystkich 64 państw zostaną należycie uwzględnione.

Byłoby naprawdę tragicznym paradoksem, gdyby w wyniku pierwszej konferencji rozbrojeniowej nastąpiło powiększenie zbrojeń. Rząd brytyjski uważa przeto, że celem konferencji powinno być ustanowienie konwencji rozbrojeniowej na tej zasadzie, że każde państwo przyjmie w porozumieniu z innemi państwami ograniczenia które samo na siebie nałoży i do których zobowiąże się z własnej woli, uważając je za część składową wzajemnego zobowiązania sygnatarjuszy pomiędzy sobą. W ten sposób wynik konwencji nie będzie zawierał żadnej różnicy co do stanu prawnego.

Zbrojenia wszystkich państw będą kontrolowane w drodze tej samej procedury. Ograniczenia, które już zostały ustalone przez obowiązujące traktaty, będą z zastrzeżeniem modyfikacyj w drodze wzajemnego porozumienia powtórzone w pakcie opracowanym w Genewie. Ten dokument będzie więc istotnem zobowiązaniem, wiążącem wszystkich. Tego rodzaju koncepcja pracy i celu konferencji rozbrojeniowej zdaje się zdaniem rządu brytyjskiego odpowiadać na kwestję stanu prawnego, wysuniętą w memorjale rządu niemieckiego z dnia 29 sierpnia. Kwestja stanu prawnego w odróżnieniu od kwestyj kwantatywnych wywołują rozważania na temat dumy narodowej i godności, głęboko dotykają serca narodów i utrzymują przy życiu uczucia, któreby inaczej zamarły i ustąpiły miejsca uczuciom bardziej przyjaznym. **Leży przeto w interesie ogólnym, ażeby tego rodzaju kwestje podnosić w drodze przyjaznych rokowań, nie wywołując ani lekceważenia zobowiązań traktatowych ani powiększania ogólnej sumy sił zbrojnych. Ale tego rodzaju pożądany stan rzeczy nie może być osiągnięty przez kategoryczne groźby lub przez usuwanie się od rokowań, które mają być podjęte.**

Głosy prasy.

PARYŻ, (Pat). „Echo de Paris" pisze: Jest iluzją ażeby przez zredukowanie armji francuskiej powstrzymano w Niemczech ruch rewanżowy. Przeciwnie Niemcy będą dążyły tem silniej do zbrojeń im bardziej będzie wzrastać ich potęga militarna. Polityka opierająca się na argumencie, że społeczeństwo angielskie i amerykańskie ujrzy dopiero wówczas niebezpieczeństwo ze strony Rzeszy gdy ono wyłoni się na tle redukcji armji francuskiej będzie zadrogo kosztowała Francję. Ci, których nie przekonało to, co się dzieje w państwie niemieckiem od 3 miesięcy, nie dadzą się już nigdy przekonać nawet faktami, najsilniej do nich przemawiającemi.

WASZYNGTON, (Pat). Nota angielska z korzystnem przyjęciem. Koła te sądzą, iż spotkała się w tutejszych kołach urzędowych obecnie może być opracowany plan, który skłoniłby Niemcy do wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej.

LONDYN (Pat). Według wiadomości nadchodzących z Ameryki, deklaracja rządu brytyjskiego przyjęta tam została bardzo życzliwie. Szereg dzienników amerykańskich wyraża przypuszczenie, że deklaracja brytyjska nie została zredagowana bez udziału Stanów Zjednoczonych, które były w tej sprawie konsultowane. W Waszyngtonie liczą na to, że w Genewie dojdzie do porozumienia między Francją, Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi co do dalszego wspólnego planu prac konferencji rozbrojeniowej i że Niemcy nie zechcą się narażać na przeciwstawienie się takiemu planowi.

BERLIN, (Pat). Odpowiedź rządu brytyjskiego na niemiecką notę w sprawie równouprawnienia zbrojeń wywołała, zarówno w kołach politycznych, jak i w prasie berlińskiej olbrzymie wrażenie. Z nieukrywanem rozgoryczeniem w tytułach artykułów i komentarzy dzienniki niemieckie nazywają memorandum brytyjskie „prowokacją" i „zuchwałem wyzwaniem". Zdaniem większości organów niemieckich, ton memorandum angielskiego zaskoczył miarodajne sfery niemieckie.

„Bez wpływu".

BERLIN, (Pat). W związku z odpowiedzią brytyjską na niemiecką notę, miarodajne koła berlińskie podkreślają, że memorjał rządu brytyjskiego pozostanie bez wpływu na stanowisko rządu Rzeszy. Rząd Rzeszy nie zamierza odpowiadać na notę angielską i powstrzyma się od udziału w obradach zbrojeniowych, oczekując dalszego ich przebiegu. Miarodajne koła niemieckie nie ukrywają rozczarowania z powodu zmiany, jaka uwidoczniła się w polityce angielskiej „Trudno byłoby powiedzieć — oświadcza biuro Conti — czy na tę zmanę wpłynęły rzekome tajne dokumenty Herriota". Dokumenta te koła niemieckie uważają za pochodzące prawdopodobnie z lamusa Tardieu. Ogłoszenia ich Niemcy oczeują z całym spokojem.

Zgon Wysokiego Komisarza L. N. w Gdańsku hr. Graviny.

GDAŃSK, (Pat). Wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina zmarł w poniedziałek 19 września o godzinie 22.35. Pogorszenie w stanie zdrowia jego nastąpiło gwałtownie w niedzielę po południu. Zrana nastąpiło lekkie polepszenie, podczas którego hr. Gravina przyjął sakramenty święte, a następnie około godz. 6 wieczorem stracił przytomność i pomimo rozmaitych zabiegów lekarskich, nie odzyskawszy przytomności zakończył życie

Przy łożu zmarłego obecna była małżonka jego, z domu markiza di Justiniani, oraz matka hrabina Buelow.

* * *

Hrabia Manfredi Gravina urodził się w roku 1883. Z zawodu był oficerem marynarki wojennej włoskiej. Niejednokrotnie pracował w rozmaitych instytucjach Ligi Narodów, a więc w latach 1924—25 był ekspertem przy delegacji włoskiej przy Lidze Narodów, następnie w latach 1926—28 zastępcą delegata na walne zgromadzenie. W roku 1929 od 22 czerwca mianowany został na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na okres 3-letni. Mandat jego przedłużony został podczas posiedzenia Rady Ligi Narodów w dniu 21 maja 1931 roku na 3 lata, poczynając od 21 czerwca 1932 roku.

Konferencja w Stresie.

Kontrprojekt polski.

STRESA, (Pat). Po dwutygodniowych dyskusjach państwa przywożące zredagowały tekst, według którego państwa rolnicze miałyby zobowiązać się: 1) do uczestniczenia we wszelkich międzynarodowych wysiłkach, zmierzających w porozumieniu z innemi państwami do zliberalizowania polityki handlowej, 2) do udzielenia w traktatach bilateralnych odpowiednich ulg wzamian za ulgi, uzyskane przy wywozie zboża.

Po ożywionej dyskusji delegacja polska odmówiła przyjęcia tej formuły, przedstawiając kontrprojekt, w którymby jednostronne zobowiązanie do uczestniczenia w międzynarodowej akcji, dotyczącej zliberalizowania polityki celnej i handlowej, nie figurowało. Kontrprojekt ten został dziś przyjęty przez plenum komisji.

Nota chińska do Anglji.

LONDYN, (Pat). Minister John Simon otrzymał dziś notę chińską w sprawie akcji japońskiej w Mandżurji. Nota ta, identyczna z notami otrzymanemi już w tej sprawie przez inne mocarstwa, domaga się, aby mocarstwa, które podpisały traktat 9 mocarstw, rozpoczęły kroki w celu wywarcia wpływu na stan rzeczy w Japonji.

Powitanie prezesa międzynarodowego FIDAC'u gen. Góreckiego w Warszawie

W dniu 16 b. m. w godzinach wieczorowych powrócił do Warszawy nowoobrany prezes Międzynarodowego FIDAC-u i Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. dr. Górecki.

Na dworcu powitali generała wiceprezes Federacji rtm. Świrysz—Ryszkiewicz, sekretarz generalny Federacji inż. Sołtycki, płk. Garbusiński, płk. Krzyżanowski, płk. Jakubowski, płk. Engiel, dr. Dziadosz, dr. Burhardt—Gościmski, przedstawiciele zarządów głównych związków sfederowanych, przedstawicielka żeńskiego FIDAC-u w imieniu Pani Marszałkowej Piłsudskiej, oraz kompanja honorowa FIDAC-u ze sztandarem. Powitanie było bardzo serdeczne. Wznoszono liczne okrzyki na cześć gen. Góreckiego. (Iskra).

Gandhi głoduje.

BOMBAY, (Pat). Gandhi nie zgodził się na warunkowe uwolnienie i postanowił ostatecznie rozpocząć głodówkę.

Aresztowanie matki i siostry Gorgułowa.

MOSKWA, (Pat). Na Kubaniu aresztowano matkę i siostrę Gorgułowa, oskarżając je o systematyczną kradzież zboża w kolektywie. Zgodnie z dekretem o ochronie własności społecznej grozi im kara śmierci.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Zaczyna się „Czarna serja" na giełdach światowych. Marne wieści z konferencji w Stresie, gmatwająca się sytuacja polityczna w Niemczech, pogłoski o restytucji monarchji, pele-mele na Dalekim Wschodzie — wszystkie te wieści zamroziły dotychczasowy entuzjazm bywalców giełdowych.

Zwłaszcza na Wall Street nowojorskiej nie mogą przełknąć tych 12 miljonów bel tegorocznych zbiorów bawełny amerykańskiej. Przecież i tak wala się 9 milj. bel zapasów, a tu jeszcze **12 milj. bel!** Federal Farm Board, a właściwie Hoover szykuje całe kadry różnych „pooles", związków, do walki o wysokie ceny bawełny. A do tego niskie ceny pszenicy! Zdaje się dosyć, by zrozumieć ostatnią tendencję zniżkową na giełdzie nowojorskiej.

Psujące się nastroje amerykańskie przerzuciły się na giełdy europejskie. W rezultacie — poza giełdą londyńską i paryską, a to w związku z małą „haussą" na rynkach metali — zapanowały nastroje pesymistyczne.

* * *

Niskie ceny produktów rolnych nie pokrywające nawet kosztów produkcji, spowodowały słynny **strajk farmerów amerykańskich.** Wybuchnąwszy w stanie Iowa, poprzez stany Nebraska, Minnesota, Wisconsin i Illinois strajk ogarnął obecnie 60.000 farmerów. Wyzyskiwani dotąd przez trusty — farmerzy nie dostarczają im teraz swoich towarów, a pociągi z bydłem zatrzymują, wypędzają bydło z wagonów i puszczają puste dalej. Ogół amerykański życzliwie obserwuje strajk farmerów, szczerze życząc złamania wpływów trustów i ukrócenia wyzysku.

* * *

Tak jak bawełna i pszenica w Ameryce, tak **jedwab w Japonji** spędza sen z ócz ekonomistów japońskich. W poszukiwaniu sposobów zbycia nadmiaru jedwabiu, rzuca się takie myśli, jak wyrabianie banknotów jedwabnych. Trzeba zaznaczyć, że ludność włościańska już oddawna posługuje się jedwabnymi workami, flagami, a nawet robi z jedwabiu sieci rybackie.

* * *

Klęską współczesnych społeczeństw jest bezrobocie. Walczy z niem każde państwo, chce z niem walczyć także międzynarodowe Biuro Pracy. Właśnie 21 b. m. w Genewie zbiera się nadzwyczajna **Sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.** Chodzi o omówienie dwóch spraw: 1) wniosku włoskiego o skróceniu czasu pracy, jako środka walki ze skutkami bezrobocia i 2) rezolucja 16 międzynarodowej konferencji pracy o wprowadzeniu 40 godzinnego tygodnia pracy.

* * *

A oto **parę „łatwych sposobów" usunięcia bezrobocia.** „Łatwe sposoby" mają to do siebie, że nie są nigdy stosowane. „Łatwe sposoby" są bardzo zrozumiałe, zwłaszcza na wiecach. Oto są **3 sposoby** wzięte z artykułu „Robotnika": Skrócić czas pracy robotnika **do 6 godzin dziennie,** przez to przedsiębiorcy będą musieli zatrudnić o 25 proc. więcej robotników niż dotąd, czyli dadzą pracę 160 tysiącom robotników; 2) **starcom dać emeryturę,** przez to nie będą konkurowali z młodymi i zwolnią dużo miejsc. Da to pracę 180 tys. robotników; wreszcie **3) dzieci robotników,** które dotąd pracowały w fabrykach, **posłać do szkół.** Zwolni się w ten sposób 100 tys. miejsc. Czyli razem z łatwością będziemy mogli zatrudnić 440.000 robotników.

Czang.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, (Pat). GIEŁDA. Londyn: 31 — 31.03 — 30.87; Nowy York 8,92 — 8,90: Paryż: 34,965 — 34,875; Szwajcarja 172,25 — 171,80; Berlin: 212,40.

Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 88; Modrzejów 3.80.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). W 10-ym dniu ciągnienia 5 klasy 25 polskiej państwowej loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

100 tys. zł. — 113.509, 10 tys. — 78.868, po 5 tys. 71.293, 119.912 i 140.772, po 3 tys. zł. 47.093 i 83.837.

Listy z Warszawy.

Niewczesny krytycyzm.

Dużo pamiętam imponujących pogrzebów. Kiedy byłem jeszcze dziekiem bardzo uroczyście żegnała Warszawa ostatniego namiestnika Królestwa Polskiego, Albedyńskiego, który zdobył sobie rzadki u nas w owym czasie tytuł „uczciwego Moskala", widziałem potem niezliczone tłumy, odprowadzające na wieczny spoczynek Odyńca — „przyjaciela Mickiewicza" niemniejsze masy składały następnie hołd prochom Królikowskiego, Żółkowskiego — dwu genjalnych podpórsceny narodowej, gdy scena ta była jedyną trybuną, z której rozbrzmiewała mowa polska... Wszystkie jednak te i podobne im pogrzeby nie dadzą się porównać z żałobną owacją, zgotowaną przez mieszkańców stolicy poległym zwycięzcom ostatnich zawodów lotniczych.

Był to gromadny wyraz głębokiego, szczerego żalu. Zdawało się, że każdemu z obecnych umarł ktoś bardzo bliski, bardzo drogi. Po przejściu konduktu wielkie gromady zatrzymywały się przy wystawach sklepowych, gdzie umieszczone były, okryte kirem fotografje Żwirki i Wigury. Prawie nie było sklepu, z którego nie wglądałyby te twarze. Ludzie wpatrywali się w nie wzrokiem osłupiałym, a w niejednem oku widziało się łzy.

Ale Warszawa jest miastem krytyków. Każdy poryw tłumu bywa następnie „brany na rozum" i oceniany ze względu na jego sens lub brak sensu. Operacji tej zaczęto już poddawać i stosunek społeczeństwa do bohaterów i ofiar ostanich wydarzeń. Odzywają się głosy, podające w wątpliwość: azali nie było przesady w entuzjazmie i żalu?.. Czy ś. p. Żwirko może być istotnie uznany za bohatera i to bohatera narodowego?...

— Prawda — powiada taki właśnie sceptyk — nikt nie zaprzeczy, iż okazał się on znakomitym lotnikiem. Ale czy to wystarcza, żeby stać się zaraz bożyszczem, herosem?... Gdybyśmy takie hołdy mieli składać każdemu zwycięzcy turniejów międzynarodowych, to co pozostanie dla jednostek, które — jak Traugutt np. — oddawali się cali Ojczyźnie bez myśli o sobie, bez widoków jakiejkolwiek nagrody?... Gdyby triumf Żwirki nie nastąpił w Berlinie, ale w innem mieście, wrażenie sukcesu byłoby bez porównania mniejsze: po paru miesiącach ucichłoby o nim wspomnienie. A tu jeszcze glorję wyjaskrawiła katastrofa. Wszystko to były efekty przypadkowe, niezależne od walorów samego „wyczynu" sportowego. Poza tem, lekkomyślności entuzjazmu dowodzi fakt, że w pierwszej chwili lotnik całkiem zasłonił inżyniera, brawura — naukę. Masy przypomniały sobie o Wigurze dopiero wtedy, kiedy okazało się, że zginął razem z pilotem. Wrażenie więc uczynił nieszczęśliwy wypadek, a nie talent i praca.

W uwagach tych byłoby sporo słuszności, gdyby nie fakt, że w czynach bohaterskich, jak wogóle we wszystkich pamiętnych zdobyczach ludzkiego ducha, efekt zewnętrzny i ślepy traf grał zawsze pierwszorzędną rolę. Dziś dla nikogo nie jest tajemnicą, że ogromna większość wynalazków dokonana została przypadkowo; że sławą cieszą się szczęśliwi wybrańcy losu, uchodzący za jedynych twórców rzeczy, które zawdzięczamy pracom szeregu ich poprzedników. Dzięki przypadkowi Kolumb odkrył Amerykę, której wcale nie szukał; przypadkiem również Stephenson wynalazł maszynę parową, Franklin — pioruno chron. Nie przeszkadza to nam czcić ich jako dobroczyńców ludzkości, stawiać im pomniki etc. Podobnie też rozgłos, jakim cieszy się Marconi znakomicie zdystansował sławę tych, którzy — niemniej od niego genjalni — umożliwili wynalezienie telegrafu bez drutu, radja i t. d.

W każdym wielkim czynie — obok zalet osobistych jego wykonawcy — gra poważną rolę traf, akcesorja i okoliczności. Oczywiście, jeśli mierzyć zasługę tylko wysiłkiem jednosteki, poprzednicy ś. p. Żwirki — Idzikowski, Orliński — okażą się niemniejszymi od niego bohaterami. Ale żadnemu z nich nie powiodło się wywołać równie doniosłego efektu. On tylko zdołał obudzić respekt świata dla lotnictwa polskiego, on je dopiero zarekla mował, on pokazał, że jest to siła, z którą ewentualny wróg będzie się musiał poważnie liczyć, zanim nas zaczepi. I wartość tej olbrzymiej usługi ogół instynktownie odczuł, zrozumiał.

Polska szczerze pragnie pokoju. Nigdzie może jednak nie sprawdza się tak jak w danym wypadku słuszność łacińskiej maksymy: „si vis pacem para bellum" i Żwirce przedewszystkiem hołd złożyć powinni — pacyfiści. Serdeczne słowa kondolencji, przysłanej nam z Berlina, sympatja, jaką zdobył zwycięzca śród lotników niemieckich, dowodzi, że nawet swą śmiercią walnie przysłużył się narodowi swemu, niemniej jak i idei pokoju.

Można śmiało powiedzieć, że jego sukces, uzupełniony krwawą ofiarą, stanowić będzie epokę nietylko w dziejach polskiego lotnictwa, ale — być może — nawet w historji naszych stosunków. Nie bez znaczenia są głosy pism wiedeńskich, stwierdzające, iż śmierć Żwirki to strata w ogólnoludzkich szeregach rycerzy powietrza. Odrazu znikł bez śladu ton, lekceważący udział Polski na tem polu. Aeronautyka nasza zdobyła nagle rangę siły poważnej, pierwszorzędnej.

I dlatego Żwirko musi pozostać bohaterem, którego ogół zachowa wdzięcznej pamięci wbrew najsłuszniejszym nawet zastrzeżeniom krytycznych śledzienników. Zreszą, przytoczone wyżej głosy mają źródło nietylko w krytycyzmie śledzienników. Wyziera z nich i pewna chęć pomniejszenia triumfu lotnictwa naszego, które tak niedawno jeszcze było przedmiotem gwałtownych ataków opozycji i niespodziankę zgotowało nietylko — Niemcom.

Benedykt Hertz.

Lotnisko w Porubanku otrzyma nazwę por. Żwirki.

Jak nas informują, odnośne czynniki zamierzają nazwać lotnisko w Porubanku imieniem ś. p. por. Fr. Żwirki.

Odsłonięcie pomnika pułk. Lisa-Kuli.

RZESZÓW, (Pat). Uroczystości odsłonięcia pomnika pułkownika Lisa Kuli zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, oraz protektorka komitetu budowy pomnika, p. marszałkowa Piłsudska.

Przed przyjazdem p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się na cmentarzu miejscowym uroczystość złożenia wieńców na grobie ś. p. pułkownika Lisa Kuli.

Pan Prezydent przybył specjalnym pociągiem wraz ze świtą, pp. marszałkami Sejmu i Senatu, ministrami Budkiewiczem, Jędrzejewiczem i Hubickim, generalicją z gen. Sosnkowskim i Rydz Śmigłym na czele, prezesem pułk. Sławkiem na czele grupy posłów i senatorów, wiceministrami Beckiem, Korsakiem i Lechnickim, prezesem Najw. Izby Kontroli gen. Krzemińskim i in.

Na wielkich błoniach rzeszowskich odbyła się polowa msza św. w obecności p. Prezydenta, rządu i przybyłych dostojników. Około ołtarza polowego ustawiły się w długich kolumnach oddziały wojsk, przysposobienia wojskowego, niezliczone poczty sztandarowe.

Po nabożeństwie p. Prezydent udał się wraz ze świtą na plac farny, i dokonał odsłonięcia pomnika. Pomnik jest wspaniałem dziełem sztuki, wykonanem przez artystę rzeźbiarza profesora Wittiga. W chwili odsłonięcia pomnika pochyliły się wszystkie sztandary, orkiestra odegrała hymn państwowy. Następnie wygłosili przemówienia: gen. Sosnkowski, jako przedstawiciel p. Marszałka Piłsudskiego, dziękując komitetowi obywatelskiemu za ufundowanie wspaniałego pomnika, złożył u jego stóp piękny wieniec laurowy od Komendanta, Marszałka Piłsudskiego. Gen. Rydz Śmigły przemawiał imieniem wojska, legjonów i P. O. W., minister Jędrzejewicz imieniem Rządu, składając wieniec od rządu centralnego, burmistrz Krogulski imieniem miasta Rzeszowa.

Z Rzeszowa odjechał p. Prezydent w kierunku Krakowa. P. prezes Rady ministrów Prystor nadesłał na odsłonięcia pomnika dłuższą depeszę.

Zjazd b. podkomendnych Lisa-Kuli.

RZESZÓW, (Pat). Wczoraj po południu odbył się tu zjazd dawnych podkomendnych ś. p. pk. Lisa Kuli. W zjeździe wzięło udział przeszło 200 osób. Wspomnienia o płk. Lisie Kuli wygłosili min. Matuszewski Melchjor Wańkowcz oraz płk. Błazek. Uchwalono jednogłośnie wysłać depeszę do p. Marszałka Piłsudskiego. W zjeździe brali również udział marszałek Senatu Raczkiewicz, minister Jędrzejewicz, minister Hubicki oraz podsekretarz stanu Tadeusz Lechnicki, tudzież gen. Rydz Śmigły. Równocześnie obradował w Rzeszowie zjazd 6 batalionu, do którego również należał ś. p. płk. Lis Kula. Na zjeździe tym wygłosił przemówienie gen. Sosnkowski oraz gen. Piskor. Postanowiono wysłać depeszę do p. Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd Zrzeszenia b. członków P. O. W. — Wschód.

RZESZÓW, (Pat). Z okazji uroczystego odsłonięcia pomnika płk. Lisa Kuli odbył się Zjazd Zrzeszenia b. Członków POW Wschód KN 3.

Obrady zagaił prezes Zrzeszenia mjr. Ziemiański, zapraszając do prezydjum byłych naczelnych komendantów POW Wschód: byłego ministra Miedzińskiego, Bieniewskiego oraz oficerów KN ministrów Matuszewskiego, Schaetzla i Becka. Słowo wstępne poświęcone pamięci płk. Lisa Kuli wygłosił minister Miedziński, który też powitał przybył. na zjazd komendanta głównego POW gen. Rydza Śmigłego, ministrów Jędrzejewicza i Rubickiego oraz marszałka Senatu Raczkiewicza. Przemówienia, poświęcone wspomnieniom o płk. Lisie Kuli jako o komendancie naczelnym POW Wschód, wygłosił minister Matuszewski, red. Wańkowicz i płk. Głazek, poczem uchwalono jednomyślnie wysłać depeszę do p. Marszałka Piłsudskiego następującej treści:

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, Warszawa. Zebrani w Rzeszowie na zjazd POW Wschód KN 3 podkomendni płk. Lisa Kuli przesyłają wyrazy hołdu p. Marszakowi, meldując posłusznie, że jak niegdyś, tak i dzisiaj gotowi są do dalszej walki o wielkość Polski, wszędzie, gdzie ich Twój rozkaz powoła.

Prezydjum zjazdu:

Miedziński, Bieniewski, Matuszewski, Schaetzel, Beck.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

Parlamentaryzm sługą kapitału.

P. Niedziałkowski w „Robotniku" twierdzi, że parlamentaryzm „zbuntował się" przeciw roli odpowiednika gospodarki liberalno—kapitalistycznej że jest najlepszą bronią świata pracy w walce o zmianę ustroju. Odpowiada mu **„Słowo Polskie"**:

„Poza bezwartościowemi ogólnikami, p. Niedziałkowski nie wskazuje żadnego faktu, któryby potwierdził jego rewelacyjną tezę o buncie parlamentarnej demokracji przeciw kapitalizmowi.

Fakty mówią natomiast coś wręcz odmiennego.

Parlamentarna demokracja na Zachodzie (który jak kolubrynę wytacza „Robotnik") w Anglji p. Mac Donalda i we Francji p. Herriot'a, stała się po wojnie, właśnie silnikiem, narzędziem i chorążym rozkładającego się w istocie ustroju wolno kapitalistycznego.

I na odwrót! Wszędzie tam, gdzie system parlamentarnie demokratyczny albo został całkiem zarzucony, albo „zredukowany" w swych dotychczasowych wpływach na politykę państwową, **wszędzie tam idea strukturalnej zmiany i przebudowy ustroju gospodarczo—społecznego znajduje nieskończenie korzystniejsze warunki dla realizacji.** Wszędzie bowiem tam zasada naczelna kapitału: zysk silniejszego ekonomicznie kosztem słabszego, zasada, znajdująca oparcie i poparcie wytworzonego sztucznie i korupcyjnie układu sił w parlamencie — zostaje zastąpiona przez inną zasadę: prymatu dobra zbiorowości, znajdującego swego stróża i objektywnego sędziego w Państwie, w jego rządzie, uniezależnionym od nacisku i terroru partyj politycznych".

A u nas w Polsce? — Tu czytamy słowa mocne i nacechowane męską ufnością w przyszłość:

„Nikt z nas ani przez chwilę nie przeczy, że kapitał spekulacyjny, zwłaszcza obcy — odgrywa dziś jeszcze w Polsce dużą, pasorzytniczą i eksploatującą nasz majątek narodowy i nasz świat pracy rolę.

Twierdzimy tylko z całą stanowczością i najgłębszą wiarą, że w okresie w którym dzięki Rewolucji Majowej przezwyciężyliśmy niemoralny system rządów parlamentarnie demokratycznych, jako ostoję rozkładającego się ustroju wolnokapitalistycznego — uzyskaliśmy dopiero objektywne warunki i rzeczywiste środki, zapomocą których w drodze przyspieszonej ewolucji, zabezpieczającej Państwo od przewrotowych wstrząsów, doprowadzić będzie można do gruntownej przebudowy ustroju gospodarczo-społecznego przy zachowaniu i umocnieniu najwyższego dobra państwowej racji stanu".

O stosunek do Sowietów.

Już nawet konserwatywny **„Czas"** krakowski zwraca uwagę na konieczność nadania polskiej opinji o Sowietach akcentów bardziej realnych. Gdy Niemcy i Ameryka ścigają się nawzajem w zdobywaniu wpływów ekonomicznych w Sowietach

„Byłoby naturalnie rzeczą nie do pomyślenia, aby Polska, mając bezpośredni kontakt ze związkiem sowieckim na olbrzymiej linji granicznej polsko—rosyjskiej i posiadając bogate i cenne doświadczenia gospodarcze z czasów niewoli carskiej, pozostała w danym wypadku obojętna i nie postarała się o wyzyskanie tych atutów, które chociażby z samej sytuacji geograficznej obu graniczących z sobą państw wypływają".

Niezbyt przekonywujące są wszelkie obawy o jakieś grubsze zmiany w Z. S. R. R. W każdym razie nie byłyby to zmiany rujnujące ten bogaty kraj gospodarczo.

„Mamy wrażenie, że ani to „dzisiaj", ani tamto „jutro" nie przeczy tezie że stosunki handlowo—przemysłowe Polski z Rosją sowiecką, są zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i że kwestja czynnego udziału polskiego eksportu w zapotrzebowaniach rosyjskich tylko afirmatywnie rozstrzygnięta być winna

Właśnie o tę rozwagę chodzi. Bo słusznie ostrzega „Czas" tak przed „cielęcym entuzjazmem", jak i... „matołkowatym pesymizmem".

Młodzież ukraińska.

Radykalne elementy ukraińskie których wpływy ostatnio zmalały, odgrywają się jak mogą na niedoświadczonej a łatwo zapalnej młodzieży. Dzieje się tak dlatego, twierdzi **„Gazeta Lwowska"**, że sfery poważne nie zainteresowały się młodzieżą tak, aby zdobywszy jej serca, dać jej prawdziwą szkołę polityczną.

Byle z rozwagą i namysłem.

„Ale tego niestety umiarkowane żywioły ukraińskie nie umieją, a przynajmniej nie zdradzały się z taką umiejętnością dotychczas. Młodzież jest pozostawiona sama sobie i dostęp do niej oddziaływaniom elementów skrajnych pozostaje otwarty. I te ostatnie triumfują. Nie licząc się z ofiarami, uprawiają swą propagandę nieledwie bez przeszkód ze strony reszty współrodaków. Tych nawet, których stanowisko jest djametralnie przeciwne w zakresie metod i sposobów działania. Z tej ostatniej strony pojawi się od czasu do czasu co najwyżej jakiś mniej lub więcej moralizujący ekstremistów artykuł, ale to pomaga, jak umarłemu kadzidło. Akademicy i uczniowie ukraińscy nie czytają owych wywodów kunsztownych i bladych zazwyczaj, czytają zato „Surmę" i wsłuchują się w bezpośrednio rzucane im hasła i w podstępnie podsuwane suggestje".

Jeśli społeczeństwo ukraińskie tego nie zrozumie i nie podejmie zdecydowanej walki z dalekim od politycznej trzeźwości radykalizmem ,to grozi mu, że rozpalona młodzież będzie elementem jeszcze jednego tragicznego rozłamu.

jim.

Dr. Kowarski
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 9 — 10, 4½ — 5½.

Lekarz-Dentysta
R. ZAK-ROTNICKA
powróciła
ul Ludwisarska Nr. 7, m. 6.

Lekarz-Dentysta
M. ALFRED-GORDON
powróciła
W. Pohulanka Nr. 16, m. 2.

Odpowiedź Hendersona

na niemiecką zapowiedź wycofania się z Konf. Rozbr.

GENEWA, (Pat). Dzisiaj przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson wystosował do niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Neuratha odpowiedź na jego pismo z dnia 14 b. m.

W liście tym p. Henderson wyraża na wstępie swój żal z powodu zapowiedzi niemieckiej, głoszącej, że rząd niemiecki nie weźmie udziału w posiedzeniu prezydjum konferencji rozbrojeniowej, wyznaczonem na 21 września Następnie p. Henderson polemizuje z niemieckim punktem widzenia na rezolucję generalnej komisji rozbrojeniowej z dnia 23 lipca r. b. Rząd niemiecki — pisze p. Henderson — aby umotywować swą decyzję zdaje się być zdania, że wobec przyjęcia rezolucji z dnia 23 lipca należy uważać za rzecz pewną, że przyszła konwencja rozbrojeniowa będzie się różnić zasadniczo od systemu rozbrojeniowego ustalonego w traktacie wersalskim. Nie czując się upoważnionym do dyskutowania w sprawie systemu traktatu wersalskiego, Henderson wyraża jednak wątpliwość co do niemieckiej interpretacji rezolucji z 23 lipca, poczem, przypominając jej niektóre ustępy, stwierdza, że ani forma, ani treść przyszłej konwencji rozbrojeniowej nie zostały ustalone przez rezolucję z 23 lipca i że sprawy te będą jeszcze dyskutowane podczas przyszłej sesji konferencji i komisji rozbrojeniowej.

W drugiej części swego listu p. Henderson przytacza urywki ze swej mowy, wygłoszonej 23 lipca, gdy jako prezes konferencji oświadczył między innemi, że jeżeliby drugi okres prac rozbrojeniowych nie dał wielkich wyników, wówczas musiałby prosić komisję o zwolnienie go z obowiązku przybycia do Genewy na trzecią sesję rozbrojeniową.

W zakończeniu listu Henderson wyraża nadzieję, że rząd niemiecki, po przestudjowaniu motywów ,zawartych w jego liście, będzie mógł rychło wziąć udział w pracach prezydjum konferencji rozbrojeniowej, tem bardziej, że przeciągająca się nieobecność Niemiec przy pracach prezydjum mogłaby poważnie skompromitować sprawę ogólnego rozbrojenia.

Powyższy list został zakomunikowany wszystkim członkom prezydjum konferencji rozbrojeniowej.

Wstrzymanie się od udziału w pracach komisyj.

GENEWA, (Pat). Prezes technicznego komitetu rozbrojeniowej komisji budżetowej Radulescu otrzymał od niemieckiego członka tej komisji Worbsa list, w którym rzeczoznawca niemiecki, powołując się na pismo ministra von Neuratha do przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona z dn. 14 b. m., donosi, że nie weźmie udziału w pracach rzeczoznawców budżetowych.

Biedne Niemcy

budują nowy olbrzymi sterowiec.

BERLIN, (Pat). W stoczni Zeppelina w Friedrichshafen rozpoczęto budowę nowego, olbrzymiego sterowca. Jego długość wynosi 248 metrów. Nowy Zeppelin zbudowany będzie z duraluminjum. Pojemność jego wynosić będzie 200.000 metrów sześciennych. Nowy sterowiec przeznaczony jest dla komunikacji pasażerskiej na wielkie odległości.

Manewry armji niemieckiej.

BERLIN, (Pat). W okolicach Frankfurtu nad Odrą w dniach 19—22 września odbywać się będą manewry jesienne Reichswehry Kierownictwo objął szef Reichswehry gen. von. Hammerstein. W charakterze gości szefa Reichswehry przybyło szereg oficerów włoskich, rosyjskich, szwajcarskich, szwedzkich i węgierskich. Wśród nich znajduje się generał włoski Monti oraz Tuchaczewski.

Dymisja rządu szwedzkiego

Socjalista tworzy nowy rząd.

STOKHOLM, (Pat). Rząd podał się do dymisji. W związku z tą dymisją król odbył konferencję z przewodniczącymi Izb, poczem w godzinach południowych przyjął przywódcę socjalistów, byłego ministra obrony narodowej Hanssona. Następnie wezwany został do pałacu królewskiego przywódca agrarjuszy Olsson.

STOKHOLM, (Pat). Przywódca socjalistów Hansson opuścił pałac króleyski, widocznie nie otrzymawszy misji utworzenia nowego rządu, ponieważ oświadczył dziennikarzom, że za pewne w ciągu dnia dzisiejszego do żadnych decydujących posunięć nie dojdzie. Rozmowy króla z przywódcami stronnictw toczą się w dalszym ciągu i wypełnią prawdopodobnie cały dzień.

Nowy układ sił politycznych

w parlamencie szwedzkim.

STOKHOLM, (Pat). Według dotychczasowych obliczeń, wybory do drugiej Izby parlamentu szwedzkiego przyniosły dość znaczne powiększenie głosów socjal demokratom i agrarjuszom, a konserwatystom i partji ludowej stratę. Nowa Izba liczyć będzie 58 konserwatystów (strata 15 mandatów), 36 agrarjuszy (powiększenie 9 mandatów), 4 liberałów, 20 członków partji ludowej (strata 8 mandatów), 104 socjal demokratów (powiększenie 14 mandatów), 6 szwedzkich komunistów (stracili dwa mandaty) i 2 komunistów międzynarodowych.

Podziękowanie rodzin bohaterów.

WARSZAWA, (Pat). Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej w imieniu rodzin ś. p. porucznika pilota Żwirki i ś. p. inż. Wigury prosi redakcje pism o łaskawe zamieszczenie poniższej wzmianki:

Wszystkim tym, którzy nam, tak boleśnie doświadczonym przez los, pośpieszyli ze słowami współczuca i uczcili pamięć naszych drogich zmarłych: przedstawicielom władz państwowych, duchowieństwu, władzom wojskowym, samorządowym i szkolnym, organizacjom społecznym i szerokim warstwom społeczeństwa, składamy na tem miejscu swe z serca płynące podziękowanie.

(—) **Agnieszka Żwirkowa**
(—) **Zofja z Wigurów Rohozińska**
(—) **Wanda Wigurzanka**
(—) **Jadwiga Wigurzanka.**

TANIO! TANIO!
NAJLEPSZE
farby, pokost, pędzle i szczotki
poleca skład farb
Fr. Rymaszewskiego
Wilno, ulica Mickiewicza 35

Koncesjonowane przez Kur. O. S. W.
ROCZNE KOEDUKACYJNE
KURSY HANDLOWE
Juijana Sternberga
w Wilnie, ulica Jagiellońska 3—2,
z dniem 20 września r. b. rozpoczyna się nauka na nowoczesnych kursach handlowych: Wszechstronna wiedza handlowa „KANTOR WZOROWY". Szkolenie w samodzielności, przysposobienie do stanowisk kierowniczych. Pierwszorzędne siły nauczycielskie. Wpisy i informacje codziennie od 4—6 w Sekretarjacie kursów.

Pod wysokiem ciśnieniem.

BIEDNY.

Diemian Biednyi — najpopularniejszy poeta w Sowietach. Diemian Biednyj — oficjalny piewca aktualności. Jego sława nieprzerwanie trwała dotychczas. Od czasów wojny domowej, kiedy pisał porywające do walki wierszowane sprawozdania z frontu, poprzez okres Nepu, przez lata piatiletki — Diemian Biednyj zawsze był „w formie", zawsze miał w zanadrzu dźwięczne słowa, rytmy i rymy na każdy zadany temat.

Coprawda, prawdziwi „spece" od literatury pocichutku bardzo nim pogardzali. Bo Biednyj był przedewszystkiem wierszorobem, a znacznie mniej poetą. Wychodziło mu to jednak tylko na korzyść, bo tam gdzie wielcy i tragiczni pisarze jak Majakowskij, Pasternak i inni ludzie żyjący tradycją dni październikowych załamywali się pod ciężarem swojej uczciwości — Diemian pływał w coraz większej chwale i splendorze. Część krytyki stawiała go za wzór poezji proletarjackiej. Powstał nawet specjalny termin: „odiemjanit' literaturu" — co znaczyło: — dać literaturze możliwie największe powiązanie z chwilą, pozbawić ją szkodliwych eksperymentów formalnych, jednem słowem sprowadzić ją do dziennikarstwa. Diemian Biednyj osiągnął wielkie wpływy i zagnał w kozi róg swoich rywali po piórze. Jednak tkwił w nim pewien fałsz, który wkońcu doprowadził go do zguby. Mianowicie Biednyj, jako przedstawiciel tego pokolenia, które przesiąkło atmosferą rewolucji, w nowem społeczeństwie i w obliczu nowych pokoleń musiał nadrabiać miną i bezustanku przystosowywać się do przemian dokonywujących się w umysłowości proletarjatu. A że jedynym jego celem była popularność — starał się być zawsze bardziej żarliwym niż najbardziej żarliwa młodzież. Aż zdarzyło się, że odrobinę przesolił. Zorganizował akcję przeciwko Gorkiemu. Że to niby Gorkij ma inteligencką psychikę, że jest pisarzem o zapaszku drobnomieszczańskim, że w epoce budownictwa socjalistycznego zamiast dzielić z robotnikami dolę i niedolę woli siedzieć na Capri... Tu nastąpiła katastrofa. Gorkj jest zbyt cennym, aby można go było bezkarnie napadać. Grono literatów zabrało się do pracy, poruszono wszystkie sprężyny i w rezultacie Diemianowi nieźle przetrzepano skórę. Zaczęły się niepowodzenia. Jeszcze parę fałszywych kroków popularnego rymopisa dopełniły reszty. Sam Stalin podobno szepnął słówko do redakcyj pism. Diemian Biednyj runął z wysokości i przewietrzono po nim halę literatury.

RAPP.

Upadek Diemiana Biednowo jest jeszcze jednym dowodem, że obecne społeczeństwo sowieckie odeszło bardzo daleko od nastrojów rewolucji październikowej. Tempo jest tak szybkie, że ci, którzy nie organizują, a starają się tylko upodobniać się zmieniając skóry — są skazani na zapomnienie i pogardę. Trzeba zdać sprawę, że upadek Diemiana jest objawem tego samego procesu, który doprowadził do śmierci Majakowskiego. Jednem słowem — likwidacji nastrojów Października. Równocześnie zbiega się to z rozwiązaniem RAPP-u (Rossijskaja Assocjacja Proletarjackich Pisatelej).

Pisarze skupieni w Rappie — jak Gładkow, Nikiforow, Libiedinskij, Fadiejew uprawiali realizm zabarwiony psychologizmem zbliżając się przez to do t. zw. „poputczikow". Cenionoich, byli jądrem proletarjackiej literatury i dumą krytyki.

Ale jest w Sowietach wielka siła która coraz więcej wpływa na wszystkie dziedziny życia Republiki. Jest to Komsomoł. Ta młodzież wychowana na dialektyce marksowskiej wierzy że sztuka ma o tyle wartość, o ile pomaga w organizowaniu pewnych działów gospodarki. Jeżeli żądano w Rosji w okresie rewolucji stworzenia sztuki i kultury proletarjatu, to teraz żąda się już kultury i sztuki piatiletki, kultury i sztuki produkcji stali, kultury i sztuki traktatorów czy Magnitogorska. „Okresy użyteczności" — jeżeli można tak powiedzieć, skracają się z roku na rok. Nic dziwnego więc, że Komsomoł wystąpił contra Rapp, zarzucając mu zajmowanie się ogólnoludzkiemi zagadnieniami i niedość aktywny stosunek do spraw najbardziej obchodzących ogół roboitnczy. Z punktu widzenia „prawowiernego leninizmu" te zarzuty pod adresem Rappu nie są słuszne. Lenin chciał aby sztuka była kółeczkiem w wielkiej maszynie społecznej, ale nigdy nie usiłował sztuki sprowadzić do roli oliwy, którą się różne kółeczka w maszynie społecznej smaruje. Sztuka, jako jeden z elementów nadbudowy ideowej miała być według niego doskonałą syntezą, pozwalającą ogarnąć całość z pewnej perspektywy, ale nie mogła ograniczyć się tylko do zadań na pewne poszczególne tematy. Spłycanie tych zagadnień, na którem żerują Diemiany Biednyje staje się coraz częstsze w Sowietach. Dlatego ataki Komsomołu na Rapp zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Rapp rozwiązano.

HAMLET ODBRONZOWANY.

Wulgaryzowanie marxizmu wywołuje częste alarmy. Wulgaryzowanie staje się coraz częstsze. Niedawno wystawiono w Moskwie „Hamleta". Z tej okazji Karol Radek umieścił w „Izwiestjach" artykuł, w którym krytykuje ostro całą inscenizację. Reżyser uważał, że rozterka i przejścia duchowe Hamleta są pomysłem burżuazyjnym więc wyrzucił wszystkie momenty dotyczące tego przedmiotu. Z „Hamleta" zrobiono sensacyjną sztukę, która nawet podobała się szerokiej publiczności. Szczególnie entuzjazm wywoływały cyrkowe konie skaczące po scenie. Radek uważa taki sposób wystawiania za absolutne zaprzeczenie marxizmu. Uważa że prawdziwie artystyczna reżyserja powinna usunąć w cień zewnątrz dramatyczność i obfite zabójstwa na scenie a zato należy wydźwignąć na pierwszy plan proces przełamywania się światopoglądu, wywołany walką klas, jako podłożem wahań Hemleta.

miłosz.

——::——

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Aresztowanie działacza endeckiego.

ŚWIĘCIANY, (Pat). Jak się dowiadujemy, z polecenia władz sądowych aresztowany został, za popełnienie przestępstwa natury karnej, sekretarz zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Święcianach Bronisław Wojtkiewicz. Aresztowanego osadzono w miejscowem więzieniu.

Oryginalny pomysł.

W skórze krowiej przekroczył granicę polską.

Z Radoszkowicz donoszą o niezwykłym wypadku przekroczenia granicy przez b. studenta uniwersytetu mińskiego Wiesława Hawryłowicza. Hawryłowicz kilkakrotnie zamierzał nielegalnie przedostać się na teren polski, lecz zawsze mu się nie udawało i był zatrzymywany przez patrole sowieckie.

Za usiłowanie ucieczki do Polski Hawryłowicz odsiedział karę 9 mies. więzienia.

Po opuszczeniu więzienia stanowczy student postanowił za wszelką cenę przedostać się do Polski gdzie posiada w Lubelszczyźnie krewnych. Hawryłowicz ukrywając się w pogranicznej wsi wpadł na pomysł zabicia krowy i w skórze jej przedostać się na teren Polski. Po uskutecznieniu dość ciężkiego przedsięwzięcia, gdyż z trudem udało mu się znaleźć krowę, o świcie Hawryłowicz przedostał się na teren polski. „Krowa-Hawryłowicz" zdołał przekupić jednego z chłopców-pastuchów, który wpędził „Hawryłowicza" do stada innych krów i pasąc niedaleko granicy ułatwił mu przedostanie się na teren Polski.

Bestjalskie zamordowanie chłopa.

W pow. brasławskim około zaśc. Popowszczyzna gm. miorskiej na powracającego z pracy Iwanowa lat 29 napadli 4 młodzi wieśniacy, którzy go śmiertelnie pobili. Po 2 godzinach Iwanow zmarł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Iwanow został napadnięty przez dwóch braci Dziemieńtjewych i dwóch braci Kolawych z kol. Morsaki. Był to akt zemsty jednego z braci Dziemientjewych, który w ten sposób pomścił obrazę na ostatniej zabawie, na której Iwanow „nieuszanował jego honoru" w obecności panien sąsiedniej wsi.

Dziemieńtjewych i Kolawych aresztowano. (c).

Obchód dożynkowy w Budsławiu.

W dniu 11 b m. urządzono w Budsławiu po raz pierwszy dożynki, w zorganizowaniu których wzięło udział miejscowe społeczeństwo, goszcząc w swem miasteczku Pana Starostę powiatu wilejskiego oraz wielu przedstawicieli i delegatów okolicznych gmin.

W oczekiwaniu na przyjazd p. starosty Przepałkowskiego ustawiono na rynku długi szpaler ze wszystkich organizacyj społecznych i rolniczych z wieńcami dożynkowemi, które swoją różnorodnością ciekawiły zgromadzonych.

Zbliżającego się p. starostę przywitała orkiestra I Baonu KOP-u. poczem p. starosta przeszedł przed frontem organizacyj, witając każdą organizację z osobna. — Po mszy św. w czasie której chyliły się głowy kornie i płynęły dziękcznne modły do Pana Niebios za tegoroczne obfite zbiory, odbyło się poświęcenie wieńców przez ks. proboszcza Werenika.

Następnie powitał p. starostę Przepałkowskiego „starosta dożynkowy" zapewniając, że tegoroczny zbiór daje gwarancję spokojnego bytowania rolnikowi i prosząc, by przyjąć raczył te wieńce dożynkowe, które Wdarzowi powiatu rolnicy w hołdzie składają. Potem odbyła się defilada.

Długi korowód organizacyj rolniczych i spełecznych rozpoczął hufiec sztandarowy 7 kl. szkoły powszechnej im. T. Kościuszki w Budstawiu, w imieniu którego mała Halszka O. złożyła p. staroście piękny bukiet kwiatów w ogródka szkolnego .Poczem przed oczyma p. starosty przesunęły się organizacje społeczne i rolnicze, przysposobienie rolnicze i samodzielni rolnicy, ogrodnicy i pszczelarze, wozy żeńców i t p. składając po paru szczerych słowach i okrzykach na cześć p. starosty płody swej ziemi — żywicielki. Miłe zdziwiony podziękował p. Starosta w krótkiem swem przemówieniu wszystkim za wszystko, ufny, że zapoczątkowane dożynki rok rocznie obchodzone będą tak samo

Wspólny obiad delegatów różnych organizacyj i przedstawicieli w liczbie 60 osób odbył się w lokalu Szkoły Pow. Wesoły i swobodny nastrój świadczył, że wszystkich zespala ten dzień radości rolnika, że wszystkich łączy jedna praca—chociaż na różnych polach — praca dla Dobra Rzeczypospolitej

Przemówienie p. starosty Przepałkowskiego i kilku biesiadników potwierdziło zrozumienie obywatelskich wysiłków w celu usunięcia chociażby częściowo kryzysu gospodarczego naszego państwa.

W miłych słowach podziękował p. wójt Rusiecki p. staroście za zaszczycenie swoją obecnością Obchodu Dożynkowego oraz delegatom za wzięcie udziału w budsławskich dożynkach.

Podziękowanie p. wójtowi Rusieckiemu Franciszkowi za pracę w organizacjach społecznych i rolniczych i przy ich tworzeniu potwierdzono głośnemi okrzykami i „łotem do góry p. wójta". Nieomieszkano też wyrzucić do góry jeszcze kilku biesiadników delegatów, którzy cieszą się ogólną sympatją. Obiad zakończono wspólną fotografją, poczem udano się do lokalu Urzędu Gminnego gdzie p. Starosta wręczył Komisarzom Spisowym odznaki za pracę przy II Spisie Ludności.

Przedstawienie amatorskie p. t. „Pilnuj swego" i zabawa trwająca do późna zakończyły pierwsze ale nie ostatnie Dożynki w Budsławiu.

Marja Witkówna.

Olkieniki.

Piorun spowodował znaczny pożar.

Podczas szalejącej burzy w gm. olkienickiej od uderzenia pioruna na szkodę Stefanji Potopczykowej spaliła się stodoła i część domu mieszkalnego w m. Olkieniki.

W stodole znajdowały się tegoroczne zbiory.

Straty wynoszą 4.000 zł. (c).

Poławiacze korali.

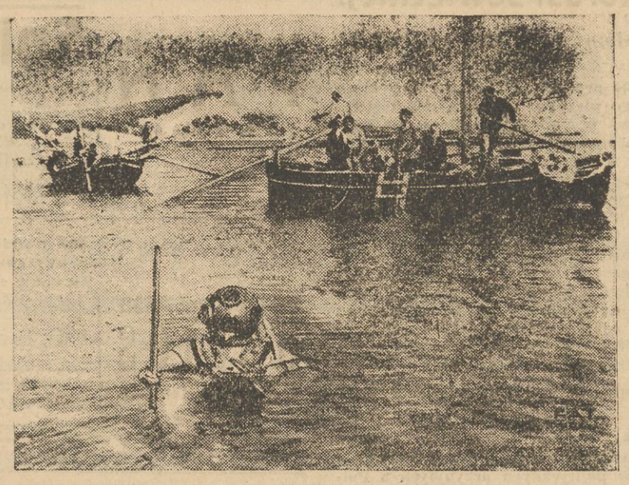

Czerwone korale, zdobiące szyje naszych pań wyławiane są z Adrjatyku przez nurków, którzy poszukują na dnie morskiem większych osiedli tych dziwnych żyjątek.

Zamach Dyrekcji „Arbonu"

na płace swych pracowników.

Dyrekcja Towarzystwa Komunikacji Miejskiej „Arbon" kilka tygodni temu wymówiła pracę wszystkim swym urzędnikom. Jednocześnie rozeszły się słuchy, że w połowie bieżącego miesiąca wymówienie takie otrzymał również cały personel techniczny t. j. majstrzy i obsługa garażowa oraz szoferzy i konduktorzy.

Pogłoska ta się sprawdziła, bo otóż dnia 17 bm. Dyrekcja „Arbonu" ogłosiła dwutygodniowe wymówienie pracy całemu personelowi technicznemu, zaznaczając, iż chodzi tu o zmianę warunków. W temże obwieszczeniu Dyrekcja wezwała pracowników pragnących pozostać w „Arbonie" ażeby nie zwlekali z podpisywaniem nowej umowy, której zasadniczą zmianą jest zastąpienie dotychczasowego miesięcznego wynagrodzenia wynagrodzeniem za godziny pracy. Jest to nic innego, jak poważne obcięcie dotychczasow. i tak już utrzymanych na niskim poziomie zarobków.

Dyrekcja Arbonu zaproponowała kierowcom redukcję pensji z 200 zł. na 170 zł. miesięcznie i konduktorom ze 150 na 130 zł. miesięcznie.

Dyrektor Massalski, przewidując burzę ze strony wyraźnie pokrzywdzonych pracowników wyjechał przezornie na okres wymówienia z Wilna, pozostawiając ten ciężki orzech do zgryzienia, jako swemu zastępcy, jednemu ze speców przedsiębiorstwa, Niemcowi z pochodzenia, który nawet nie zna języka polskiego.

W związkach istotnie zawrzało. Związek klasowy szoferów i konduktorów, pozostający pod egidą P. P. S. ograniczył się do rzucenia hasła strajku.

Drugi zaś — Związek Pracowników Samochodowych Ziem Północno Wschodnich uznał strajk za przedwczesny i wezwał do jak najdalej posuniętej solidarności wszystkich pracowników „Arbonu" z lekceważącą ich interesa Dyrekcją.

Jak się dowiadujemy to stanowisko właśnie znalazło szeroki oddźwięk wśród zagrożonych redukcją, bądź obniżką zarobków pracowników „Arbonu". Wczoraj w nocy w lokalu Rady Głównej Zjednoczenia Robotniczych Związków Zawodowych Ziem Północno Wschodnich odbyło się walne zebranie personelu technicznego „Arbonu", na którem rozważano propozycję zarządów obu związków co do zajęcia stanowiska względem firmy.

W zebraniu wziął udział prezes Rady Głównej Zjednoczenia poseł dr. Stefan Brokowski, który wysłuchawszy opinji przedstawicieli obu związków oświadczył; iż Rada Główna Zjednoczenia staje po stronie pokrzywdzonych pracowników poczem zaproponował przyjęcie następujących wniosków:

1) wybranie komisji międzyzwiązkowej w składzie 5 osób;

2) solidarne opracowanie postulatów;

3) zwrócenie się do Inspektoratu Pracy, p. starosty grodzkiego i dyrekcji „Arbonu" o załatwienie sprawy w drodze arbitrażu.

Jako główny postulat wysunięto żądanie pozostawienia dotychczasowej formy i wysokości wynagrodzenia i bezwzględne odrzucenie wynagrodzenia za godziny. O ile okaże się konieczność redukcji personelu Komisja ma się domagać zredukowania tylko tych pracowników, którzy mają źródła utrzymania poza „Arbonem", względnie tych, którzy nie pracowali w dawnej Spółdzielni co jest zgodne z umową zawartą pomiędzy „Arbonem" a Magistratem.

To rzeczowe stanowisko Rady Głównej Zjednoczenia Robotniczych Związków Zawodowych Ziem Północno Wschodnich uzyskało jednomyślną aprobatę zebrania.

Przyklaskując tej rzadko spotykanej solidarności pracowników w walce o byt, wyrazić pozostaje nadzieję, iż właściwe czynniki znajdą środki zaradcze przeciwko bezceremonjalnym zakusom Dyrekcji „Arbonu" i że wywołany przez nią zatarg nie będzie miał ostrzejszych następstw.

Audiatur et altera pars.

Dyrekcja Arbonu w powyższej sprawie wyjaśnia, że zmuszona była uciec się do wymówienia pracy wszystkim pracownikom, aby zawrzeć później inną umowę dlatego, że pracownicy Arbonu bardzo często nie przychodzili wcale do pracy, tłumacząc się chorobą. W konsekwencji znacznie to obciążyło finanse Towarzystwa i wreszcie zmusiło dyrekcję do szukania sposobu zaradzenia temu przez zawarcie takiej umowy z pracownikami by wynagrodzenie ich było uzależnione od ilości przepracowanych godzin.

Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego.

Państwo Polskie miało tyle różnorodnych i niezwykłych zadań do spełnienia w dobie swego zmartwychwstania, tyle politycznych spraw do załatwienia, tyle zewnętrznych i wewnętrznych trudności, na tle podziałów i granic, że troska o rozwój przemysłu chociaż nie schodziła z myśli ministrów i zainteresowanych, stała jednak na dalszym planie. Idąc po linji najmniejszego oporu popełniliśmy ten błąd, że zamiast racjonalnie wyzyskiwać naturalne bogactwa kraju rolniczego, cały ciężar zainteresowań obrócono na ciężki przemysł, a prowincje rolnicze jak nasza, pozostały w zaniedbaniu.

Nie będziemy tu cytowali sprawy lniarskiej, wędliniarskiej, jajczarskiej bo te rzeczy były poruszane nieraz. Obecnie, kryzys wszechświatowy zmusił do wejrzenia w nasze stosunki finansowe skrupulatniej, i wołania o oszczędności, samowystarczalność rozlegają się głośno. Nie kupować nic zagranicą, stało się od kilku lat hasłem. Dziś w sklepach reklamują kupcy towar, nie jak dawniej, że jest sprowadzany zdaleka, ale przeciwnie, że jest krajowy. I słusznie, gdyż wszystko mamy, co mają inne kraje, a po większej części tańsze.

Propagandowa Wystawa, która po objechaniu kilku miast w Polsce, zjawiła się w Wilnie, ma za zadanie pokazanie naoczne co się wyrabia w Polsce i w każdem mieście.

Obejmuje działy: Ogólny, w nim tablice statystyczne, Liga Morska i Kolonjalna, PKO., Wzajemne Ubezpieczenia, Inst. Naukowej Organizacji w Warszawie i prasa wileńska, pokazują swój dorobek. W dziale górniczo hutniczym, maszynowym i elektrotechnicznym figuruje z Wilna: Szkoła Techniczna, Rzemieślniczo Przemysłowa, (dobre roboty stolarskie), Technikum żydowskie, precyzyjne wyroby żelazne i stalowe, Tomaszewskiego wytwórnia nart, „Cel" (ul. Lipowa 8) i Jankowskiego wyroby metalowe

Izba Rzemieślnicza w Wilnie i Zrzeszenie młodzieży rzem., Państwowa Szkoła Rzem. Budowl. dają ciekawe prace, ta ostatnia zwłaszcza, może się pochwalić takiemi pracami jak kościół w Dryświatach, o wieży 27 mtr., oraz innemi budynkami. Introligatorstwo pokazuje p. Pezelis, Salezjańskie Zakłady dobre meble i szycie, p. Słonicz i Zakład Ociemniałych meble koszykarskie, p. Szymonowicz szczotki, bardzo starannie wykonane, p. Pacewski ciekawe harmonijki demonstrowane w robocie. Grzegorzewo ma pawilon swej tektury, nieraz nagradzanej , Związek Spółdzielni Spożywców, demonstruje wraz z innemi pokrewnemi zrzeszeniami, wygodne sprzęty domowego użytku. Browar Szopena piwem traktuje gości, którzy znają wileńską starą firmę oddawną.

Perfumy i kosmetyki pokazuje p. Seifert ze Lwowa, a z Makowa i Gdańska śliczne chusteczki i apaszki p. Klemensiewiczowa. Bazar przemysłu ludowego dał całość swych wiejskich tkanin, Państwowa Szkoła Przem. Handlowa żeńska im. Dmochowskiej swoje prace, Szkoła odzieżowa „Światło" i Krawieckie Pogotowie wileńskie, ubrania i palta. Wszystkie zakłady zawodowe wileńskie stanęły do egzaminu, widzimy pewne zubożenie eksponatów w porównaniu do lat ubiegłych, ale cóż to dziwnego? Zastój jest tak wielki, że na droższe rzeczy, jak stylowe meble, ślicznie wykonane niema nabywców.

Mimo to, z takiej wystawy każdy mieszkaniec Wilna wyciągnie jakieś korzyści, jeśli nie materjalne, to moralne: zobaczy co się wyrabia, jak się ludzie trudzą, by dać zarobek i fach w ręce młodzieży dorastającej wśród nas.

Kupować u swoich to nietylko obowiązek obywatelski, ale dobrze zrozumiana lokata kapitału, im więcej się kupi, tem mniej będzie bezrobotnych. Oszczędność jest cnotą; ale w miarę. Patrząc na piękne kwiaty starej firmy Moczulaka, niejeden pomyślał, że w tej dziedzinie chyba niema zastoju. Kwiaty w Wilnie są tak piękne i tanie

H. R.

Obniżenie ceny spirytusu.

Państwowy Monopol Spirytusowy obniżył z dniem 15 września ceny spirytusu skażonego. Litr spirytusu skażonego kosztować będzie obecnie 1,10 zł., a nie jak dotąd 1.60 zł. za ltr., pół litra 65 gr. miast 85 gr. Równocześnie wprowadzono inowację w postaci sprzedaży surwego spirytusu skażonego dla celów napędowych, który kosztować będzie 33 zł. za hl. Również wypuszczone będą blaszanki ze spirytusem denaturowanym po 95 gr. za litr.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

ZAMKNIĘCIE SEZONU TEATRALNEGO.

— **Ostatnie widowisko po cenach zniżonych w Teatrze Lutnia.** — Dziś we wtorek dnia 20 września o godz. 8,15 po raz ostatni w b. sezonie odegrana zostanie wyborna sztuka Franka Vospera „Cudowny połów" w reżyserji W. Radulskiego w wykonaniu czołowych sił zespołu. Sztuką tą Teatr Lutnia zakończy sezon bież., zamykając czasowo swe podwoje., dla przygotowania się do nowego sezonu. Jest to ostatnia okazja spędzenia mile wieczoru w Lutni, a zarazem pożegnania ulubieńców publiczności, którzy opuszczają Wilno.

RADJO

WTOREK, dnia 20 września 1932 roku.

11.58: Sygnał czasu; 15.10: Program dzienny; 15.15: Muzyka lekka; 15.35: Kom. meteor. 15.40: Ballady muzyczne (płyty); 16.30: Gazetka rzemieślnicza; 16.40: Przegląd czasopism kobiecych; 17.00: Koncert symfoniczny; 18.00: Przyrodnik na „Polonji" — odczyt; 18.20: Reportaż z cyklu „Wędrówki mikrofonu"; 18.45: Muzyka taneczna; 19.10 progr. na środę; 19.15: Przegląd litewski; 19.30: Rozmaitości; 19.35: Pras. dziennik radjowy 19.45: Ze „świata radjowego" pogad.; 20.00: Koncert, w przerwie feljeton w. Sieroszewskiego; 21.50: Komunikaty; 22.00: Muzyka taneczna; 22.40: Wiadomości sportowe; 22.50: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 21 września 1932 roku.

11.58: Sygnał czasu; 15.10: Program dzienny; 15.15: Polska muzyka ludowa (płyty). 15.35: Komunikat meteorologiczny; 15.40: audycja dla dzieci; 16.05: Recital fortep.; 16.35: Rozmaitości; 16.45: Recital fortepj.; 17.30: Recytacja poezyj Słowackiego; 17.45: Kwadrans melodyj Verdilowskich (płyty); 18.00: „Walter Scott i jego wpływ na literaturę polską" — odczyt; 18.20: Muzyka taneczna, 19.10: Program na czwartek; 19.15: Z zagadnień gospodarczych — pogad.; 19.30: Rozmaitości; 19.35: Prasowy dzien. radj.; 19.45: „Przechadzki po mieście"; 20.00: Audycja p. t. „Ostatnia Lwowska katarynka"; 20.35: „Wizyta u Wielopolskiego"; 20.50: Koncert; 21.50: Komunikaty; 22.00: Muzyka taneczna; 22.25: Wesołe piosenki (płyty); 22.40: Wiad. sportowe; 22.50: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

BALLADY MUZYCZNE.

Dzisiejszy koncert popołudniowy (godzina 16.40) z płyt gramofonowych zawiera w programie ballady muzyczne Chopina i Griega w wykonaniu doskonałych pianistów mianowicie R. Casadesusa i L. Godowskiego — oraz utwory muzyki popularnej.

DLA RADJOAMATORÓW.

O godzinie 19.45 w pogadance „Ze świata radjowego" p. Alfred Daun omówi przed mikrofonem wileńskim najnowsze ulepszenia z zakresu radjotechniki oraz o tem co pisze zagraniczna prasa radjowa.

SIEROSZEWSKI W RADJO.

O godzinie 20.45 we wtorek wybitny pisarz i publicysta Wacław Sieroszewski mówić będzie w studjo warszawskiem o swoich wspomnieniach z Sybiru. Feljeton p. t. „Miraż Ojczyzny" nawiąże do lat zesłania Sieroszewskiego na Syberję, kiedy potajemnie zdobyta książka polska wskrzeszała w sercu wygnańca daleki obraz nieszczęśliwej Ojczyzny. Ta interesująca prelekcja transmitowana będzie przez wszystkie radjostacje polskie.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 179 z dnia 7 sierpnia r. b. wielce poczytnego pisma Sz. Pana ukazała się w kronice wzmianka treści następującej:

„Porachunki sąsiedzkie, Na tle nieporozumień osobistych wynikło zajście między Eleonorą Borysiewiczówną z zawodu nauczycielką, a 60-letnią M. Koziełłową, zamieszkałą przy ulicy Filareckiej Nr. 58. Do tej ostatniej wzywano pogotowie bowiem została pobita".

Zajście powyższe jak łatwo stwierdzić w odnośnym Komisarjacie Policji i w Pogotowiu ratunkowem wogóle nie miało miejsca, zaś wzmianka o niem jest czyimś niegodziwym wymysłem.

Z poważaniem:

Eleonora Brysewiczówna, nauczycielka.

Wilno, dn. 15. 9. 1932 r.

Przyp. redakcji. Faktycznie, po stwierdzeniu w policji i pogotowiu ratunkowem okazało się, że wypadek taki nie miał wcale miejsca. Okazało się natomiast, że zostaliśmy wprowadzeni w błąd przez niesumiennego informatora, który za ten swój postępek nieetyczny poniesie odpowiednie konsekwencje.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 25 „Głosu Wileńskiego" ukazał się artykuł p. t. „Komu powierza się wychowanie państwowe", zawierający w swej sensacyjnej treści cały szereg z palca wyssanych rewelacyj napastliwie godzących w znienawidzoną sanację.

Dotycząca sprawa w której niepoślednią rolę odegrała p. Z. J. stając się narzędziem i pionkiem w zainscenizowanej przez swego „czułego opiekuna" komedji, znalazła swój epilog w sobotę dnia 10 b. m. w Wileńskim Sądzie Apelacyjnym, którego prawomocny wyrok uwalnia mnie od wszelkich zarzutów i konsekwencyj.

Nie wdając się w drobiazgową analizę i nie zatrzymując nad zapodanemi przez autora napastliwego artykułu p. Tomskiego okolicznościami, które wogóle nie miały miejsca, oraz faktami co do których właściwe czynniki nie posiadają obecnie dkóch zdań, poczuwam się li tylko do obowiązku oświadczyć, że P. T. Redakcja Głosu Wileńskiego została wprowadzoną w błąd i to niewątpliwie wbrew „dobrej woli" i „szczerym intencjom" jakie wówczas skłaniały do zamieszczenia wzmiankowanego artykułu, gdyż osobnik ukrywający się pod imieniem Tomskiego, wykorzystując chwilowo dwuznaczną sytuację, w jakiej, dzięki jemu podobnym typkom, pozostawałem, dał tylko wyraz swej osobistej ku mnie i innym osobom nienawiści, zaprawionej ślepym fanatyzmem politycznym, wobec którego cel uświęca środki.

Te słowa, jakie w imię prawdy musiałem skreślić, niech będą chłodnym tuszem na gorące zakusy i chorą wyobraźnię mego ukrytego wroga.

E. JAKIMKO.

SPORT.

Z Polski.

W P. P. LEG. W PÓŁFINALE O WEJŚCIE DO LIGI.

Ostatnie spotkanie o wejście wyjaśniły o tyle sytuację, iż w trzech grupach mamy już mistrzów, którzy wchodzą do półfinału

Wyniki tych spotkań były następujące: ŁTSG. — Legja 3:2; Gwiazda — Polonja bydgoska 2:1; Podgórze — Warta 2:2; Polonja z Przemyśla — Hasmonea 2:1 i 1 p. p. Leg. 76 p. p. 2:0

Przechodząc do omówienia sytuacji, jaka się wytworzyła w poszczególnych grupach należy zaznaczyć. iż największe komplikacje zachodzą w grupie I.

A więc leader grupy — Legja z Poznania — ma 7 punktów i stosunek bramek 15:6 na 5 gier; na drugiem miejscu znajduje się ŁTSG. z 6 punktami i stosunkiem bramek 14:6 na 4 gry. Trzecie miejsce zajmuje Gwiazda — 3 punkt. na 4 gry i stos. bramek 3:9, na czwartem zaś mamy bydgoską Plonję 2 pkt. na 5 gier i stos. bramek 6:17.

Oczywiście o prymat w I grupie mogą ubiegać się jedynie Legja i ŁTSG. Drużyna poznańska ma jeszcze mecz z Gwiazdą i w razie b. prawdopodobnej wygranej uzyska 9 pkt. Lecz łodzianie mają możność zgarnięcia 4 punktów (z Gwiazdą i Polonią) i wówczas przy 10 pkt. zdobywają pierwszeństwo.

Powyższą sytuację, w znacznym stopniu, komplikuje to, iż Legja wniosła protest przeciwko meczowi z Polonją (1:1), domagając się przyznania sobie valcoveru, z powodu brania udziału w drużynie bydgoskiej niezgłoszonego gracza.

Następne trzy grupy wyłoniły już mistrzów:

II grupa: — 1) Podgórze 4 gry, 7 pkt. i stos. bramek 9:4; 2) IFC. 3 gry, 2 pkt. i stos. br. 8:7, 3) Warta 3 gry, 1 pkt. i stos. br. 4:10

II grupa: — 1) Polonia — Przemyśl 3 gry, 6 pkt. i st. br. 14:3; 2) Unja 3 gry, 3 pkt. stos. br. 5:6; 3) Hasmonea 4 gry, 1 pkt. i st. bramek 3:13.

IV grupa: — 1) I p. p. Leg. — 4 gry, 8 pkt., st. br. 18:3, 2) 76 p. p. — 3 gry. 2 pkt. st. bramek 6:6; 3) 4 dyon sam. panc. 3 gry, 0 pkt., st. bramek 3:18.

Ostatnie zwycięstwo wilnian spotkało się ze stanowczym oporem 76 p. p. Drużyna grodzieńska walczyła ambitnie i w pierwszej połowie gry wynik był bezbramkowy. Jednak w drugiej połowie przewaga legjonistów wzrosła, a celne strzały Browki i Naczulskiego zapewniły mistrzowi Wilna pierwszeństwo grupy i wejście do półfinału, w którym spotka się z Polonją — Przemyśl. **wpj.**

WIECZOREK REPREZENTANTEM POLSKI.

Jeden z najbardziej wszechstronnych lekkoatletów Polski — wilnianin Wieczorek, został wyznaczony do reprezentacj Polski, która odbędzie tournee w Czechach, Austrji i Węgrzech.

Wieczorek startuje 24 i 25 b. m. w Pradze, 28 b. m. w Wiedniu i 1 października w Budapeszcie. Bierze on udział w rzucie dyskiem (z Heljaszem) i skoku w dal (z Nowakiem). Ostatnie wyniki wilniana w tych konkurencjach 41 mtr. 94 ctm. oraz 7 m. 3 ctm. — pozwalają sądzić, iż będzie on godnie reprezentował barwy państwowe i zwróci uwagę władz warszawskich na ignorowane dotychczas Wilno.

Żałować jedynie należy, iż w reprezentacji nie uwzględniono Sidorowicza, który wydaje się nam lepszy niż Maszewski startujący na 800 mtr. **wpj.**

SUKCES CIĘŻKOATLETÓW POLSKICH.

Mecz ciężkoatletyczny: Śląsk polski — Śląsk niemiecki, zakończył się zwycięstwem naszych reprezentantów. W zapaśnictwie zwyciężyli oni w stosunku 12:10, a w podnoszeniu ciężarów również 12:10: **wpj.**

Z Wilna.

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE.

Zawody lekkoatletyczne w Parku Młodzieży Szkolnej przyniosły piękny wyczyn Wieczorka w skoku w dal 7 m. 3 ctm. Również zawody na odznakę PZLA. ujawniły dość liczną frekwencję i pokaźną ilość osiągniętych minimów.

Mecz piłkarski Makabi Wilno z Makabi Grodno zakończył się powtórną porażką gości w stosunku 4:3 (2:0). Prawie przez cały czas zaznaczyła się wyraźna przewaga wilnian.

WILNIANIE POZA WILNEM.

Na regatach jubileuszowych Sokoła w Krakowie piękny sukces odniosła osada P.K.S. Wilno zwyciężając dwukrotnie: w czwórkach półwyścigowych i w czwórkach dla nowicjuszy.

Wycieczka **ŻAKS-u** do Białegostoku przyniosła wilnianom dotychczas dwa zwycięstwa. Mecz tenisowy Zaks. — Jagiellonja przyniósł wynik 4:0, a mecz piłkarski z Z. K. S. wygrali wilnianie w stosunku 2:1.

wpj.

NAUKA I SPORT.

Dzięki ofiarności Dyrekcji Gimn. dla dorosłych im. ks. Piotra Skargi w Wilnie — Zarząd Klubu Sportowego „Drukarz" uzyskał kilka miejsc na bezpłatną naukę w gimnazjum dla uczniów sportowców, którzy są przerośli wiekiem, a biorą czynny udział w sporcie. W ten sposób Klub uzyskał możność podniesienia poziomu inteligencji wśród swych sportowców.

Wszelkich bliższych informacyj w tej sprawie udziela sekretarz Klubu Sportowego „Drukarz" (Zakł. Graf. „Znicz" Wilno Ś-to Jańska 1, tel. 3—40) w godzinach urzędowych.

Nie będziesz kopał policjanta w dołek.

Nowoszyńska Janina 23-letnia niewiasta była 16 czerwca zatrzymana pod zarzutem kradzieży. W komisarjacie znieważyła słownie i czynnie policjanta nazwawszy go złodziejem i bandytą oraz kopnąwszy 2 razy w żołądek.

Postawiona przed kratki sądowe oświadczyła: „nic podobnego". Jeden kawaler nie prawdę o niej powiedział, że wzięła 48 zł. i 50 gr. z roweru, a kiedy w komisarjacie to samo powtórzył: rzuciła się i chciała go uderzyć. Wtedy policjant „stał kręcić jej ręce" i jeszcze jej porwał paciorki cenne, które 7 złotych kosztowały, wtedy powiedziała policjantowi: „tak świnia tylko robi". Powiedziała mu spokojnie, a na to policjant: „Świnia"? — „dostaniesz 2 miesiące!"

Świadkowie mówili nieco inaczej. Mówili o brutalnych słowach: o tem, że aczkolwiek nie pogryzła, ale jednak pokopała władzę.

Sąd grodzki skazał Nowoszyńską dnia 19 b. m. na 1 miesiąc kary łącznej.

Dwa wypadki symulacji napadów bandyckich.

Przegrał w karty, a zrobił z siebie ofiarę. Bójka, która zamieniła się w napad rabunkowy.

W ciągu ubiegłej doby policja śledcza m. Wilna zaalarmowana została wiadomością o dwóch napadach rabunkowych, z których jednego dokonano jakoby w mieście na ulicy Lwowskiej, drugiego zaś na terenie powiatu wileńsko—trockiego.

W obu wypadkach stwierdzono, że ma się do czynienia z symulacją. Szczegóły tych wypadków są następujące.

Późno wieczorem do 4 komisarjatu policji zgłosił się mieszkaniec miasta Wilna Edward Sławiński (ulica Lwowska 22) i zameldował, że gdy wracał wieczorem z miasta do domu został wpobliżu swego mieszkania znienacka zatrzymany przez nieznanych mu osobników, którzy zbili go, obalili na ziemię poczem zrewidowali kieszenie, w których znaleźli 150 zł., zabrali je i zbiegli w kierunku ulicy Kalwaryjskiej.. Po otrzymaniu tego meldunku policja niezwłocznie zarządziła pościg za opryszkami, który nie dał żadnego wyniku.

Po upływie dwóch godzin do komisarjatu znowóż zgłosił się rzekomo poszkodowany Sławiński i oświadczył, że żadnego napadu na jego osobę nie dokonano. Cała historja z napadem została przez niego zmyślona w celu wytłumaczenia się w domu ze 150 zł., które tegoż dnia przegrał w karty. Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za wprowadzenie policji w błąd.

Tegoż dnia o tej samej godzinie na posterunek policji w Olkienikach zgłosił się mieszkaniec pobliskiej wsi Gieniańce i zameldował, że wpobliżu wsi napadnięty został w polu przez pewnego osobnika, którego znał z widzenia, dotkliwie pobity i obrabowany z 80 zł. Meldujący podał przytem jako świadka niejakiego Aleksandra Kulisa. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia zostało niezbicie stwierdzone, że meldujący napad symuluje. W rzeczywistości pomiędzy nim a niejakim Janem Kurkułonisem wynikła bójka na tle porachunków osobistych, zaś Ziemieniewicz chcąc zemścić się na swoim nieprzyjacielu nie zawahał się oskarżyć go o napad rabunkowy. (c).

Napad na rewidenta rzeźni miejskiej.

Czyżby zemsta handlarzy nielegalnem mięsem.

Ubiegłej nocy dostarczony został do ambulatorjum pogotowia ratunkowego rewident rzeźni miejskiej Witek ze śladami pobicia na twarzy i głowie. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy zeznał on co następuje:

Ubiegłego wieczoru otrzymał poufne informacje, że w nocy ma być dostarczony do jatek mięsnych przy ulicy Jatkowej transport nielegalnego mięsa z fałszywemi pieczęciami rzeźni miejskiej. Chcąc przyłapać handlarzy na gorącym uczynku, urządził on wraz ze swoim kolegą zasadzkę. Obaj schowali się we framudze bramy jednego z domów przylegających do jatek i cierpliwie czekali na nadejście podejrzanego transportu W pewnej jednak chwili zostali napadnięci przez jakichś nieznanych osobników prawdopodobnie handlarzy nielegalnem mięsem, którzy ich dotkliwie pobili.

W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie. (c).

Okradzenie warsztatu jubilera Isera Szuba

Skradziono biżuterji, weksli i złota na sumę ponad 8000 zł.

W niedzielę o godzinie 11 w nocy policja śledcza miasta Wilna zaalarmowana została wiadomością o wielkiej kradzieży dokonanej tegoż wieczoru w warsztacie znanego w Wilnie jubilera Isera Szuba.

Warsztat jubilerski Szuba mieści się przy ulicy Niemieckiej 29. W niedzielę wieczorem Ost jedna z sąsiadek mieszkająca na tejże klatce schodowej, gdzie jest warsztat p. Szuba wracając o godzinie 10 do swego mieszkania spostrzegła, że drzwi warsztatu nie są szczelnie zamknięte i że kłódki, na którą warsztat jest stale zamykany niema.

Zaintrygowana tem kobieta otworzyła drzwi i weszła do środka. Pierwszy rzut oka przekonał ją że w warsztacie dokonano kradzieży.Kłódka od drzwi wejściowych leżała w rogu, drzwiczki szafy były otwarte, szuflady powyciągane.

O zaszłym wypadku niezwłocznie powiadomiono p. Szuba, który po przybyciu na miejsce stwierdził, że z warsztatu skradziono większą ilość złota, biżuterji oraz weksli na sumęwedług prowizorycznych obliczeń przeszło 8 tysięcy złotych.

O kradzieży poszkodowany powiadomił władze policyjne. Po otrzymaniu meldunku na miejsce niezwłocznie przybyło kilku wywiadowców, którzy wszczęli dochodzenie. — Jak się dowiadujemy, w związku z tem policja przeprowadziła w mieście szereg rewizyj w mieszkaniach podejrzanych osób. Dwie osoby pod zarzutem udziału w dokonaniu tej kradzieży aresztowano. Bliższych szczegółów narazie ujawnić nie możemy. — Dalsze dochodzenie prowadzone przez wydział śledczy w toku. (c).

Myjcie owoce i jarzyny, spożywane na surowo!

KRONIKA

Wtorek 20 Wrzesień

Dziś: Eustachjusza M.
Jutro: Mateusza Ap.

Wschód słońca — g. 5 m. 01
Zachód „ — g. 5 m. 25

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 19/IX — 1932 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 756
Temperatura średnia + 17° C.
„ najwyższa + 19° C.
„ najniższa + 14° C.
Opad: 12,2
Wiatr: południ.-zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: w nocy burza.

Przewidywana pogoda na Wileńszczyźnie w dniu 20 września.

Rankiem chmurno i mglisto, miejscami dżdża. W ciągu dnia przejaśnienia. Ciepło. Temperatura około 22 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowych.

MIEJSKA.

— **100.000 zł. na walkę z bezrobociem.** Jak nas informują magistrat m. Wilna w m. październiku ma otrzymać 100 tys. zł. od władz centralnych tytułem pożyczki na roboty inwestycyjne a przedewszystkiem na zatrudnienie bezrobotnych.

— **Uporządkowanie peryferyj miasta.** Magistrat rozpoczął ostatnie roboty brukarskie na ul. Nowogródzkej. Ulica ta ma otrzymać nową jezdnię.

Również rozpoczęte zostały roboty na ul. Nieświeskiej. Ulica ta pozbawiona dotychczas była zarówno jezdni jak i chodników.

— **Ul. Wielka zostanie wyłożona klinkierem.** Jak wiadomo pierwotnie magistrat zamierzał ograniczyć się do wyłożenia klinkierem ul. Zamkowej i Wielkiej do poczty. Obecnie jednak jak się dowiadujemy, Magistrat postanowił jeszcze w roku bieżącym uraczyć jezdnią klinkierową również i ul. Wielką aż do Ratusza.

Plan ten ma być zrealizowany jeszcze w ciągu bieżącego sezonu jesiennego.

— **Kupcy litewscy w przejeździe przez Wilno.** W pierwszej połowie października r. b. przez Wilno przejedzie wycieczka kupców litewskich udająca sę do Warszawy, Łodzi i Katowic, celem poczynienia zakupów towarów w Polsce.

— **Kiedy ul. Zamkowa otrzyma nową jezdnię?** Trwające roboty nad układaniem jezdni klinkierowej na ul. Zamkowej zakończone zostaną w pierwszych dniach października r. b. Wykończony zostanie odcinek od ul. Królewskiej do św. Jańskiej.

— **Powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej.** — Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na dzień 29 b. m. Porządek dzienny obrad znajduje się obecnie w opracowaniu.

— **Ruch jednostronny.** Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie wydział komunikacyjny Magistratu zamierza wprowadzić jednostronny ruch kołowy na ulicy Ludwisarskiej i zauł. Benedyktyńskim.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **W źwierciadle nędzy.** Wydział opieki społecznej magistratu m. Wilna codziennie załatwia około 100 podań różnych petentów proszących o zapomogi pieniężne, udzielenie kwater dla bezdomnych, o udzielenie zapomog pieniężnych pa podróż i t p.

Wydział opieki nie wszystkich petentów załatwia, wielu spotyka się z odmową. bowiem wydział nie posiada odpowiednich funduszów na podróże i innych.

W ubiegłym miesiącu wydział opieki społecznej rozpatrzył około 1200 podań, z czego około 700 załatwiono przychylnie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodzieży Akademickiej USB. w Wilnie uprzejmie prosi** osoby posiadające wolne pokoje o łaskawe zgłoszenie adresów do Biura Bratniej Pomocy (ulica Wielka 24) w poniedziałki, środy i piątki w godz. 13—15.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzamin specjalny.** Przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej (egzamin specjalny, złożonie którego może upraw niać do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej), podaje do wiadomości, że egzaminy piśmienne rozpoczną się dnia 10 października r. b. o godz. 16 w Gimnazjum im J. Lelewela, (ulica Ad. Mickiewicza Nr 38).

Podania przyjmuje Dyrekcja tegoż Gimnazjum do dnia 5 października b. r.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Kurs Sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża.** Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości osób, które zasięgały informacyj w sprawie wstąpienia na kursy dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K., że ostateczny termin składania podań upływa z dniem 24 września r. b.

Ławnik Łokucjewski domaga się emerytury.

Po odrzuceniu przez sąd apelacyjny zgłoszenia Magistratu wystąpienia w charakterze oskarżyciela posiłkowego przeciwko ławnikowi Łokuciewskiemu w związku z jego sławetną gospodarką w kinie miejskiem, wytworzyła się w łonie prezydjum Magistratu bardzo przykra sytuacja. Z jednej strony, abstrahując już od momentu nadużyć ciążyły na nim nadal niczem niezbite dowody rozrzutnej gospodarki groszem publicznym, z drugiej zaś strony nic już nie stało na przeszkodzie do objęcia przez p. Łokuciewskiego urzędowania. Jeszcze w sezonie letnim odbyło się w związku z tem posiedzenie Konwentu Senjorów Rady Miejskiej, na którem ławnik Łokuciewski w zrozumieniu wytworzonej sytuacji obiecał złożyć oficjalne pismo o rezygnacji z piastowanego stanowiska. Tymczasem do dnia dzisiejszego pismo takie nie nadeszło, natomiast przed kilku dniami otrzymał Magistrat list p. Łokuciewskiego, w którym prosi on o przyznanie mu emerytury (Dobrowolna rezygnacja przekreśla prawa emerytalne). Jednocześnie ze swojem pismem ławnik Łokuciewski przedłożył świadectwo lekarskie, stwierdzające znaczne osłabienie wzroku.

W związku z tem ławnik Łokuciewski postawiony zostanie przed miejską Komisją lekarską, później sprawa jego żądania znajdzie rozwiązanie na posiedzeniu Magistratu.

Podziękowanie.

Absolwentki Państwowej Średniej Szkoły Przemysł.—Handl. im. E. Dmochowskiej składają p. E. Giecewiczów nie za naszem pośrednictwem następujące podziękowanie.

„Opuszczając Zakład, uważamy za swój obowiązek i potrzebę serca złożyć Pani wyrazy głębokiej wdzięczności, jako swojej nie tylko nauczycielce lecz przedewszystkiem jako moralnej przewodniczce, i zapewnić. Cię, Pani, że pozostaniesz na zawsze w naszych sercach, myślach i pamięci. Byłaś dla nas żywym obrazem Polki—Obywatelki, ukochałaś nas sercem Matki; oddawałaś ostatni nieraz swój grosz na pomoc biednym naszym koleżankom, zaopatrując je w podręczniki, pomoce szkolne, a nieraz i odzież Dodawałaś otuchy słabszym słowem i czynem, wpajałaś w nas wzniosłe ideały miłości Ojczyzny i cześć dla tych, co ją swoim trudem i poświęceniem budowali, wszczepiałaś w nas współczucie dla biedy ludzkiej i poczucie sprawiedliwości społecznej.

Zapewniamy Cię, Pani, że rzucone przez Ciebie w nasze dusze ziarna nie zmarnieją, ale rozwiną się w pełny plon w przyszłem naszem życiu samodzielnem".

Absolwentki Państwowej Średniej Szkoły Przemysłowo—Handl. im. E. Dmochowskiej.

Z Białorusi Sowieckiej.

Generalisimus czerwonej armji o krok od śmierci.

Z Mińska donoszą, iż do wagonu pociągu pośpiesznego nieznany sprawca oddał strzał rewolwerowy w którym znajdował się generalisimus armji czerwonej Tuchaczewski udający się z kilku komisarzami wojskowymi na manewry do Frankfurtu nad Odrą.

Na szczęście kula przebiła szybę nie wyrządzając nikomu z jadących szkody. W związku z tem rozeszła się pogłoska iż na Tuhaczewskiego usiłowano dokonać zamachu Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż strzelał jeden z robotników do innego osobnika. Kula przypadkiem wpadła do wagonu w którym znajdował się Tuhaczewski z otoczeniem. Tak przynajmniej wyjaśniły ten wypadek sfery rządowe sowieckie.

Nowe zadanie wydanych Sowietom komunistów.

Z Mińska donoszą, iż centralny komitet K. P. B. postanowił przyjąć do swego grona b. więźniów politycznych przybyłych z Polski.

Grupa wymienionych komunistów na czele z Włyńcem utworzy w porozumieniu z Rak-Michajłowskim specjalny komitet do spraw Zachodniej Białorusi. Komitet ten będzie miał zadanie czuwania nad prowadzoną antypolską propagandą w województwach północno-wschodnich.

B. hromadowcy mają objąć cały aparat akcji komunistycznej skierowany głównie na Wileńszczyznę, Nowogródczyznę, Poleskie i Białostockie.

Na dzień 25 b. m. wszyscy b. działacze komunistyczni zostali zaproszeni do Moskwy gdzie odbędą się narady Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej z udziałem b. więźniów hromadowców i P. P. K.

B. obywatel ziemski i żołnierz sowiecki zbiegli z Z. S. R. R.

W ubiegłą sobotę na odcinku granicznym Michniewicze na teren polski zbiegł żołnierz sowiecki z II oddziału straży granicznej w pełnem umundurowaniu i uzbrojeniu. Wraz z nim przekroczył granicę pewien osobnik cywilny, który podał się za zbiegłego z więzienia borysowskiego. Zbiegłym okazał się niegdyś bardzo zamożny obywatel ziemski i przemysłowiec Fiedor Kuczkow. Obu zbiegów skierowano do dyspozycji władz śledczych.

Czy napewno sportowiec?

Na terenie polskim w rejonie Rubieżewicz zatrzymano pewnego osobnika który zamierzał nielegalnie przedostać się na teren sowiecki. Zatrzymanym okazał się niejaki Bogusław Myćka, pochodzący z Czech, który oświadczył, że podróżuje naokoło świata.

Nie będziesz stawiał oporu władzy.

Kiejzik Józef jest zatwardziałym i uporczywym przestępcą. Zwłaszcza uporczywy jest względem policjantów.

Pewnego dnia w cukierence wywołał wielką awanturę z wymyślaniem od przodków. Rzecz poszła o kilkadziesiąt groszy niewydanej reszty. Kelnerka zapomniała o rachunku, a zaczęła krzyczeć ratunku. Powstała „wsieobszczaja draka". Gospodarz knajpy także chciał walczyć. Wtargnęła policja.

I tu trzeba na szkodę Kiejzika przytoczyć że był przecież żołnierzem, wojsko i jego dyscyplina „były mu wpojone". Wprawdzie dostał E kategorję wkońcu, ale przecież powinien był się nauczyć, że policjant także jest jako ten żołnierz na posterunku.

Mimo to krnąbrny, rozhłestany, rozwydrzony, wymyślający od ostatnich, plujący po prostu najordynarniejszemi wyrazami był bardzo, bardzo uporczywy w stosunku do przedstawiciela władzy.

Słusznie go też skazał Sąd Grodzki w Wilnie dnia 19 b. m. na 1 miesiąc więzienia (z zawieszeniem wyroku na 2 lata). Może się jeszcze jakoś zdyscyplinuje?

Ost.

Nie będziesz mówił przeciwko bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.

Feliks Bułaj, żonaty rolnik i ojciec 10 dzieci, który w wojsku nie służył i sądownie dotychczas nie był karany, choć ma 44 lata i 30 hektarów gruntu, mieszkaniec wsi Berezówka gminy parafjanowskiej złożył w urzędzie śledczym przeciwko bliźniemu swemu Jackowi Jacukiewiczowi fałszywe świadectwo

Okoliczności sprawy były następujące: 20 października 1930 roku Feliks Bułaj został zraniony w tą część ciała, która jest specjalnie wrażliwa, to znaczy w głowę. Czyż należy mieć pretensję do człowieka któremu został rozwalony łeb jakiemś narzędziem, że wyolbrzymia okoliczności towarzyszące swej krzywdzie. Trzasnęło w czaszce — mogło łatwo się przesłyszeć, mogło się wydać że to detonacja armaty ciężkiego kalibru, że to torpeda prześlizgnęła się po kości ciemieniowej. Przecież Bułaj stracił przytomność. Kiedy się ocknął zaczął już wszystkim uporczywie głosić że to właśnie Jacukiewicz, i że właśnie rewolwerem i że czapkę przestrzelił, i że chciał zabić.

Zbadani świadkowie wszyscy zgodnym chórem stwierdzili jednak, że w chwili kiedy dokonano napaści na Bułaja, żadnych strzałów nie było. W przestrzelonej rzekomo czapce biegli nie znaleźli żadnego otworu od kuli. Znaleziono wprawdzie przy Jacukiewiczu jakiś rewolwer, ale z pełnym, niewystrzelonym ładunkiem.

Sąd Okręgowy 18 marca 1931 r. skazał Bułaja na 6 miesięcy więzienia za fałszywe zeznanie. Sąd Apelacyjny dnia 19 b. m. wykonanie wyroku Sądu Okręgowego zawiesił na lat 5.

Ost.

Nie dał się wyeksmitować.

Przy ulicy Wielkiej 29, w kamienicy Dala mieszkał Bajkowicz Icek, który nie płacił komornego. Wyrok o eksmisję zapadł. Przyszedł komornik i zaczęło się wyrzucanie pierzyn na podwórko. Zaczęło się zbierać dużo ludzi. Powstał tłum, posypały się pogróżki z tłumu. Syn gospodarza Wajnik Dal poleciał meldować w komisarjacie.

Kiedy wrócił była już awantura. Ojca uderzyli w oko. Okno wybite, ramy wyłamane. Widział osoby, które rzeczy Bajkowicza wrzucały zpowrotem do przed chwilą opróżnionego mieszkania.

Ponieważ nie było dostatecznych dowodów, że sam Bajkowicz wziął udział w jego „reemigracji" Sąd Grodzki w Wilnie dnia 19 b. m. postanowił go, oskarżonego o umyślne wtargnięcie do mieszkania uniewinnić.

Ost.

Dźwięk. Kino-Teatr PAN ulica Wielka 42.

OTWARCIE SEZONU!!! Wilno po raz pierwszy usłyszy porywający głos i ujrzy fascynującą maskę w stworzon. przez wirtuoza **Turżańskiego** filmie

Śpiewaka Nieznanego

W roli tytułowej wybitny tenor **Lucjan Muratore,** spadkobierca Karuza, zwany „Słowikiem Paryża", który odśpiewa cały szereg pieśni i wprowadzi w podziw publiczność. — Największa opera Paryża. Koncert. Cudowny śpiew Wieś syberyjska Rosyjska trójka. — NAD PROGRAM: **Arcyzabawna komedja dźwiękowa** oraz **najnowsze tygodniki Paramount'u i PAT'a.** Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu, uprasza się o przybycie na początek seansów o godz. 4 6, 8 i 10·15. **W tych dniach** potężne arcydz. dźwięk. **Pogromcy Przestworzy**

Dźwięk. Kino-Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26

Już nadszedł i dziś demonstruje się super-przebój europ. produkcji 1932 33. Arcydzieło, które poruszyło publiczność całego świata. Największa gw. ekranów europejskich, zmysłowa kusicielka **Brygida Helm,** najsłynniejszy reżyser świata **G. Pabst** i najgłośn. pisarz doby ob. **P. Benoit** stworzyli arcydzieło, budzące podziw całego świata p t.

DEMON MIŁOŚCI

NAD PROGRAM:

Pogrzeb ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury w dniu 15-go b. m. Hołd Polski prochom bohaterskich lotników.

Dźwiękowe Kino CASINO Wielka 47, tel. 15-41.

Dziś uroczyste otwarcie sezonu niesamowitym egzotycznym filmem p. t.

KRISS

Niezwykła historja mił. księcia Nonga do wieśniaczki.

Nad program **Doskonałe dodatki dźwiękowe, najnowszy tyg. Foxa z X Olimpjady w Los Angeles, komedja dźwiękowo-rysunkowa Fiejschera.** Ceny od 25 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10, w święta o 2-ej

Dźwięk. Kino - Teatr Hollywood Mickiew. 22, tel. 15-28

DZIŚ! Wielki film dźwiękowy, który zdobył wszystkie ekrany świata

TABU

Reżyserja **W Murnau.** Film piękna pośród nagich ludzi. W krainie wiecznej wiosny. — Nad program: **Dodatki dźwiękowe.** Początek seansów o godz 4, 6, 8 i 10·15, w dnie świąteczne o godz. 2-ej

Dźwięk. Kino - Teatr STYLOWY ul. Wielka 36.

Dziś! Zupełnie nowe rewelacyjne dźwięk. arcydzieło w/g powieści Dostojewskiego **Bracia Karamazowy** Potężny dramat w 12 aktach z życia arystokracji rosyjskiej W rol. gł.: **Fritz Kortner, Anna Sten i Ozer.** Wersja francuska Śpiewy cygańskich romansów po rosyjsku wykona **chór syber. włóczęgów.** Nad program: Najnowszy dodatek dźwiękowy i rysunk. dodatek Flejschera

DRZEWKA I KRZEWY OWOCOWE

odporne na mrozy, wyhodowane na miejscu w szkółkach, dobry wybór polecają **na sezon jesienny**

SZKÓŁKI MOZELEWSKIE przy **KOLONJI WILEŃSKIEJ**

Wilno, Zawalna 6, m. 2

CENY PRZYSTĘPNE

Powiadamiam Szanowną Klijentelę, że z dniem 12 września **otwieram SKLEP OBUWIA przy ul. Wielkiej 13.** Przytem zaznaczam, że oprócz niskich cen udzielam 10 proc. rabatu od dnia otwarcia do 17 września.

Z poważaniem **Wł. Czapliński.**

Drzewka owocowe szczepy

polecają w wielkim wyborze z własnych szkółek po cenach konkurencyjnych

ZAKŁADY OGRODNICZE W. WELER Wilno, Sadowa 8 telefon 10-57.

CENNIKI BEZPŁATNIE NA ŻĄDANIE

OSTRZEŻENIE.

Zarząd Konk. Masy Upadłościowe Wileńskiego T-wa Handl. Zastaw. (Lombard) Biskupia 4 (tel. 14 10) ostrzega, że **zastawy lewykupione** do dnia 5 października r. b. **bezwzględnie będą zlicytowane.**

Ogłoszenie.

Zarządy więzień na „Łukiszkach" i „Stefańskie" w Wilnie ogłaszają przetarg ofertowy na dzień 23 września 1932 roku na dostawę niżej wyszczególnionych artykułów żywnościowych, około 400,000 kg. kartofli, 45,000 kg. kapusty, 5,000 kg. buraków, 6,000 kg. marchwi, 6,000 kg. brukwi, 2,000 kg. cebuli, 45,000 kg. żyta 10,000 kg. jęczmienia, 15,000 kg. fasoli, 15,000 kg. grochu, 3,500 kg. mąki żytniej pytlowej, 1,000 kg. mąki pszennej „000", 20,000 kg. słomy żytniej kulowej i 10,000 kg. siana.

Artykuły żywnościowe winny być najlepszej jakości z dostawą loco więzienie. Oferty należy składać najpóźniej do dnia 23 września 1932 roku do godziny 12 w południe na imię Zarządu więzienia na „Łukiszkach" w Wilnie w zapieczętowanej lakiem kopercie z napisem: „Oferta na dostawę produktów żywnościowych" w którym to dniu i godzinie nastąpi otwarcie nadesłanych ofert w obecności oferentów. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Skarbowej w Wilnie o wpłaceniu na rachunek bieżący Nr. 15—B. więzienia na „Łukiszkach" w Wilnie wadjum w wysokości 5 proc. wartości oferowanych produktów żywnościowych. Oferty bez złożenia wadjum nie będą rozpatrywane. Zarządy więzień zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta i podziału dostawy, oraz prawo unieważnienia przetargu.

Wilno, dn. 16. 9. 1932 r.

Zarząd Więzienia w Wilnie na „ŁUKISZKACH".

KLINIKA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH

UNIWERSYT. S. B NA ANTOKOLU

Przyjęcia chorych codzien. (prócz niedziel i świąt). Ambulatorjum czynne od 9—11.

Gabinet światłoleczniczy (Finzen, Rad, d'Arsonval, Rentgen i t. d.).

NIEZAMOŻNYM PORADA BEZPŁATNA

Od roku 1843 istnieje **Wilenkin** ul. TATARSKA 20

Meble

jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d.

Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, **na dogodnych warunkach I NA RATY.**

NADESZŁY NOWOŚCI. 8324

Języki obce

niemiecki, francuski włoski (konwersacja), oraz klasyczne **łacina i grecki.** Przygotowywanie do **matury i egzaminów** w zakresie **szkół średn.** Lekcyj udzielają rutyn. korepetytorzy b. profes gimn. oraz absolw. U. S. B. Zgłoszenia do Redakcji pod „Egzaminy".

ENGLISH

groups and single

N. GAWROŃSKA (University College London) Słowackiego Nr. 1 m. 10 telefon 838.

Bridge'a

lekcje udziela student politechniki D. Lipski Mickiewicza 41—6 godz. 4—6

POKÓJ

duży, jasny z umeblowaniem lub bez w dobrym punkcie miasta do wynajęcia. Zamkowa 3—3. Dowiadywać się w godzinach biurowych.

Mieszkanie

7 pokojowe z wszelkiemi wygodami 1 piętro w centrum miasta do wynajęcia. Dowiedzieć się ulica Zawalna Nr. 6—2.

Do wynajęcia

4 pokoje z kuchnią, osobny domek z ogródkiem przy ul. Kalwaryjskiej — przeciw cerkwi. Dowiedzieć się: Dominikańska 13, księgarnia.

Z powodu wyjazdu **oddam w dzierżawę kawiarnię** w centrum miasta. Adres w Administracji „Kurjera Wileńskiego"

Sprzedam

b. tanio PIANINO z powodu wyjazdu, ulica Gimnazjalna Nr. 10—2.

Tow. Eksploat. Browaru Sp. Akc. **„E. Lipski"** tel. 16-19 poleca **piwa pilzneńskie i marcowe.** Obciąg browaru Własne automaty — Wielka 38 i Mickiewicza 9

Poszukuję posady

ekspedjentki, bufetowej, kelnerki z kaucją Oferty: „Kurjer Wileński" pod „Kaucja"

Dr. Zeldowicz

Choroby skórne, wener., narządów moczowych, od g. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Chor. kobiece weneryczne, narządów moczowych od g. 12—2 i 4—6 wiecz. Mickiewicza 24, tel. 277

Akuszerka Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69. 8520

Dr. Wolfson

Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe **Wileńska 7,** tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8

Dr. J. Bernsztein

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 28, m. 5** przyjmuje od 9—1 i 4—8 Z. W. P

D-r Kenigsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, **ulica Mickiewicza 4,** telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

Dr. GINSBERG

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3** tel. 567. od godz. 8—1 i 4—8.

Akuszerka Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Mickiewicza 4—6 tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry, W. Z. P. 48. 8323

Akuszerka M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy **przeprowadziła się** Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedeminowską ul Grodzka 27. W. Z. Nr. 3093

Zgubiono legitym. wyd. przez U. S. B. za Nr. 4103 na imię Raisy Koblincówny—unieważnia się

Zgub. dowód osobisty wyd. przez mag. m. Podbrodzie za Nr. 34 z dn. 27.V. 1931 r. na imię Szapiro Izaak-Lejba syn Lurje — unieważnia się.

WIRGIL MARKHAM.

DJABEŁ KUSI.

(THE DEVIL DRIVES).

Powieść amerykańska. Przekład autoryzowany z angielskiego.

Zrobiły jej taką reklamę, (fotografje podane w pismach przedstawiały ją zbyt pochlebnie), że dziewczyna dostała ofertę od drugorzędnej wytwórni filmowej w Rochester i znikła nam z oczu. Żal jej po kapitanie był szczery, ale pomimo to pieniądze zrobiły swoje.

Ostatnia zjawiła się panna Luiza Matthews z kobiecego Związku Prasowego, moja znajoma z Franklinu. — Przyznam się, że się jej trochę spodziewałem. Nie wiedziałem tylko, czy zejść jej z oczu, czy odnowić znajomość. Naturalnie dla niej byłem naczelnikiem więzienia z Franklinu. Pierwszego dnia namyślałem się, co zrobić Drugiego zobaczyłem ją na przystanku autobusowym i przestałem się wahać.

— Kogo widzę? — zawołała przyjaźnie, spoglądając na mnie, sympatycznemi, piwnemi oczyma. — Co za spotkanie. Czy pan również przyjechał zebrać materjał do sensacyjnego feljetonu?

— Nie, ja się w to nie bawię — odparłem. — Zato będą miał przyjemność przeczytana historyjki pani.

Może mi czytelnicy nie uwierzą, ale trzymała kapelusz w ręce tak jak we Franklinie. Włosy — śliczne, jedwabiste włosy — miała zaczesane gładko wtył.

— Będzie pan miał — odpowiedziała ze śmiechem, wyjmując papierosa ze srebrnej papierośnicy i spoglądając na mnie pytająco.

— Dziękuję, mam swoje — odparłem i sięgnąłem po zapałki.

Kiedy otwierała torebkę, zobaczyłem papier firmowy Hotelu Gardinera z mottem: „Zapytaj Każdego Podróżnego".

Zaciągając się dymem, rzekła:

— Byłam nad jeziorem, widziałam tę zabawną chatkę i wiem wszystko, włącznie do rozwiązania zagadki.

— Włącznie do rozwiązania zagadki?

— O, naturalnie.

Rzuciłem jej podejrzliwe spojrzenie. Nie wiedziałem, czy żartuje. I ona mogła być spirytystką. Ale zobaczyłem tylko roześmiane oczy.

— Jakież to jest rozwiązanie?

— Może pan je zakomunikować swojemu przyjacielowi, detektywowi, który czyta *Mort d'Arthura.* Odpowiedź na rebus brzmi: Vivien!

Nadjechał autobus i uwiózł ją wdal, zostawiając mnie w chmurze duszącego, błękitnego dymu.

Veen potarł się po nosie, marszcząc czoło.

— Racja! — rzekł. — Nie dobrze mieć za dużo wyobraźni. To, że mam przed sobą dwóch rudych, niczego nie dowodzi.

— Nie biorę tego za złą monetę— zaśmiał się Jobson. — Pomówmy też raz o drzwiach.

— Dobrze — odparł Veen. — Wszystkie tropy prowadzą do drzwi. Dopóki nie wyrkyjemy, w jaki sposób kilku ludzi wyszło z tej chaty, nie otwierając drzwi, nie zrozumiemy niczego. Zastosuję metodę sokratyczną, a pan pisz.

— Już — rzekł Jobson, opierając o papier ołówek. Jestem gotów.

— A więc po pierwsze odrzucam wszelką interwencję sił nadprzyrodzonych. Chyba pan nie wierzysz, że kapitan wrócił tu jako topielec i zaryglował za sobą drzwi?

— Niema o czem gadać — odpowiedział z powagą ogrodnik. — Nie wierzę ani w upiory, ani w dematerjalizację, ani w czwarty wymiar.

— Więc opuśćmy to.

— Ma się wiedzieć.

— Dobrze. Teraz zastanówmy się nad drzwiami. Zastaliśmy je pamiętnego rana zaryglowane i zamknięte na klucz od środka. Ślusarz zapewnił mnie, że zamek był w porządku, a sami wiecie, jak dobrze trzymał rygiel. Czy możemy tedy powiedzieć, że niezajomi ludzie wyszli temi drzwiami?

— Możemy — odparł Jobson.

— Nie tak prędko. Czytuje pan powieści kryminalne i powinien pan wiedzieć, że nawet w tych warunkach można nieraz zamknąć drzwi od zewnątrz.

— Co mają do tego powieści kryminalne? — Zdziwił się Jobson.

— To, że pomimo wielu nonsensów, zawierają niejednokrotnie genjalne pomysły, których nie można lekceważyć z punktu widzenia rzeczywistego życia. A nuż, a widelec, możemy się czegoś nauczyć.

— Tak, panie — wyjąkał niepewnie ogrodnik.

— Naprzykład wiadomo, że klucz można przekręcić w zamku zapomocą cienkich szczypiec.

— To oni tak zrobili? — wykrzyknął Jobson.

— Nie, boby został ślad na koniu szeczku klucza —rysa — rozumiesz pan? Ten był w dodatku zardzewiały, a żadnego takiego znaku nie było. Ale przypuśćmy, że klucz jakimś cudem przekręcono, to jeszcze nie będzie wszystko, bo to nam jeszcze nie wyjaśni zagadki rygla.

— Rozumiem — rzekł Jobson. — Rygiel był zasunięty od wewnątrz.

Detektyw potrząsnął głową.

— Dowiedz się pan, że nawet rygiel można zasunąć od zewnątrz. Bierze się znowuż parę szczypiec, przywiązuje do nich sznurek i, po zasunięciu rygla, wyciąga je się przez dolną szparę w drzwiach.

— Świetny pomysł! — pochwalił Jobson. — To może oni tak zrobili.

— O, człowieku, głupio mówisz — zmartwił się Veen. — Proszę spojrzeć na ten próg. Nie jest wysoki, ale żadne szczypce nie dałyby się tędy wyciągnąć. Spojrzyj pan na tę listwę.

Jobson przeciągnął dłonią po mokrem czole.

— Ale jeżeli ci ludzie byli tacy chytrzy, jak pan myśli, to mogli oderwać listwę i przybić ą zpowrotem .

— Nie, boby pozostały ślady dźwigni i młotka, a tych niema wcale. Ta listwę i przybić ją zpowrotem.

— No, to nie wyszli przez drzwi — zawyrokował Jobson.

— To jeszcze nie wszystko. Co pan powiesz o zawiasach?

— Co? Co? Co? — zagdakał nasz sekretarz.

— Zawiasy są od wewnątrz jak to bywa zawsze z normalnemi drzwiami — objaśnił detektyw. — To nam oszczędza jednej teorji, bo inaczej mogli by wyważyć i potem założyć, zależnie od giętkości zamka i rygla. Dalej zbadałem, że nie mogli ich wyjąć razem z framugą, ani wsunąć żadnej deski. Wszystko trzyma się nadzwyczaj solidnie.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-49. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.

BIBLJOTEKA w Wilnie